uryer Poznański.

Redaktor odpowiedzialny Piątek, 11 sierpnia 1882. *Nikazy Gruszczyński w Poznaniu.* Rok XI

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu niu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze zie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 10 sierpnia

(francuskie; przyjęcie jego programu przez wystąpienie radykała Clemenceau. — niższéj Izby angielskiéj nad poprawkami do farmerów od płacenia czynszów zaległych; ona. — Nowa koncesya turecka dla żądań głasza Arabiego paszę buntownikiem i za- militarną. — Mowa Gladstona na nhouse o interesach i polityce angielskiéj pola walki. — Spotkanie cesarzy Niemiec i Austryi.)

sterstwo francuskie nie cieszy się wiel- kraju. Dowcipni Paryżanie nadają mu i. Jedni mówią o niém jako o gabine- s," drudzy zowią je ministerstwem to po- potu. Z wszystkich stronnictw polity- ko gambettyści nie wydają o niém są- zapewnia korespondent *Koeln. Ztg*, to nanie, że gabinet pana Duclerc podnie- adły wpływ ich stronnictwa. Dzienniki ają do poznania prezesowi nowego bi- go poparły, jeżeli z zwierzchnikiem ich pójdzie pod jego komendę. Naj- stanowisko w obec nowego gabinetu dykalnych. Swiadczy o tém wystąpienie onegdajszém posiedzeniu Izby, został program nowego mini- stronnictwo — mówił przywódzca ra- niezaufanie do rządu, ponieważ nie jest polityczny. Jedynym punktem jest p. Devès (wesołość w Izbie), który ich obrad w sprawie ustanowienia cen- stwa w Paryżu domagał się połączenia i wykluczenia z tego aliansu republikań- żywiołów tak prawicy, jak lewicy. prawicy są monarchiści, a skrajnymi teśmy my, co zaliczamy się do najstar- nów, walczyliśmy i cierpieliśmy za repu- to chcą wykluczyć z większości republi- się tyczy programu prezesa gabi- on dobry, gdyby Europa i po- kraj uznał wielkość nowych mini- Panowie ministrowie powinni mieć jakieś nieszczęście nie mają. Są oni czy- parlamentarném, ministerstwem sztuczek lichego wymijania trudności. Clemenceau przyjęły dwie frakcye burzą oklasków, a nawet odzywały się ławach innych stronnictw.

Izba angielska obradowała na wtorkowém nad poprawkami, poczynionemi przez Izbę bilu o zwolnieniu farmerów irlandzkich od czynszów. Pierwsza z tych poprawek dzierżawcy pod tym tylko warunkiem był darowany, jeżeliby właściciel i dzie- zażądali pomocy sądowéj, tj. izby far- prawa sam jeden uciekać się do sądów sobie funduszu do spłacenia właścicielowi zamiast całego długu. Druga poprawka w razie spłacenia zaległych czynszów pomocą nowéj ustawy dzierżawca nie mógł osobie praw swego dzierżycielstwa bez wprzód z właścicielem (przez ustawę raz obligacyi czynszowych. Rzecz jasna, jak dwie te poprawki dążą do utrzymania i na- zależności farmerów. Gladstone nie się zgodzić, ażeby poprawki Salisbu- bil rządowy. Nie chcąc jednak zrywać Izbą wyższą i pozostawiając jéj otwartą furtkę zaproponował premier pośrednią drogę, wniosek, ażeby Izba niższa przywróciła pier- bilu i uchwaliła, aby tak dzierżawcy, wolno było zażądać pomocy sądowéj zobopólném powiadomieniem w ciągu Przy drugiéj poprawce Izby lordów za- Gladstone, iż, gdyby farmer w ciągu lat po zaprowadzeniu bilu sprzedał prawo swego drugiéj osobie, mógł właściciel żądać zwrócenia rocznéj zaległéj dzierżawy. Izba sobie tak, jak tego chciał rząd i zna- bo 293 przeciw 157 głosom odrzuciła i uchwaliła propozycye Gladstona. Pa- nie zechcą teraz zapewne stawiać no- i przyjmą bil w tak zmienionóm brzmie- mieli zamiar zaostrzyć zatarg i sprowadzić do czego przecież nie mają wielkich

może tryumfować. Sułtan uległ i na dniu wydał irade, w którém zapowiada, iż ogłosi paszę buntownikiem i zawrze konwencyą mili- Anglią. Tak tedy wojska tureckie pójdą pod jenerałów angielskich i walczyć będą przeciw egipskim. Kontyngens turecki w Egipcie 6200 ludzi; gdyby jednak liczba ta oka- słabą, wtedy Turcya nowe wyśle posiłki. nie będą prawdopodobnie potrzebne, gdyż tak liczne oddziały do Egiptu, że star- pokonanie Arabiego paszy. W dniu one- odpłynęło pięć angielskich okrętów transpor- kontyngensem indyjskim i sztabem jeneral- komendą jenerała Macphersona. Za oddzia- pospieszy nowy jeszcze pułk piechoty z 3 ba- dział. Rozkaz do wymarszu wydano już z Lon- Na wczorajszym bankiecie, jaki się odbył onhouse, oświadczył minister wojny Childers, codziennie wysyłane będą do Egiptu świeże wojska. — Na bankiecie tym wygłosił Gladstone w któréj wyjaśniał swą politykę egipską, prawił o wielkich interesach i znaczeniu, jakie ma Egipt dla Anglii. „Wysłaliśmy — mówił premier — nasze siły zbrojne do Egiptu w celu obrony naszych wielkich interesów przy téj bramie, wiodącéj do posiadłości naszych indyjskich. Interesów tych nie mają porówno z nami inne państwa. Egipt jest niezbędną bramą handlową dla obu półkuli ziemi; brama ta ma pozostać otwartą. My nie chcemy podbijać kraju egipskiego, chcemy go tylko wyzwolić z pod ucisku, chcemy mu zapewnić wolność; ciągły postęp i widzieć go szczęśliwym. Anglia idzie do Egiptu z czystemi rękoma, nie ma ukrytych zamiarów i nie potrzebuje przed innemi narodami ich osłaniać. Mamy więc prawo żądać tego, co nam przyznano; możemy zatém słusznie liczyć na zaufanie i dobre chęci Europy.“ Zapewnienia te o czystych intencyach Anglii nie rozproszą jednak nieufności Europy, która i nadal z niedowierzaniem przypatrywać się będzie akcyi angielskiéj w Egipcie.

Tryumfująca Anglia, pewna, że jéj żadne z mocarstw europejskich nie stawi oporu, jak obsadziła bez pytania się o wolą Europy kanał suezki, tak dziś z tém większą śmiałnścią prowadzi daléj walkę z Arabi paszą. Angielski okręt wojenny „Superb“ zajął stanowisko pod Ramleh i ostrzeliwuje forpoczty egipskie, które w ostatnich dniach usiłowały posunąć się naprzód. We wtorek po południu wyruszył mały oddział egipski z Izbet ku Ramleh, został jednak, jak donosi telegram londyński, odparty strzałami dział nieprzyjacielskich. Wojsko angielskie nie może się dotąd poszczycić żadnym sukcesem. Mimo to odczytanym mu został rozkaz dzienny, w którym królowa wyraża swe zadowolenie z jego dzielnéj postawy. Anglikom poczyna dawać się we znaki brak słodkiéj wody. Z tego powodu powiadomił ludność komitet, zajmujący się wydzielaniem wody, że od przyszłego poniedziałku tylko 20 litrów wody na dom dostarczać będzie.

W dniu wczorajszym nastąpiło wreszcie od tak dawna zapowiadane spotkanie cesarzy Niemiec i Austryi w Ebensee, zkąd monarchowie wyjechali razem do Ischlu. Jak donoszą telegramy, powitanie było bardzo serdeczne. Cesarzowa Elżbieta przybyła na dworzec, ażeby osobiście przyjąć monarchę niemieckiego. Na cześć dostojnego gościa dano po południu o 3 godz nie w wili cesarskiéj obiad galowy, w którym prócz wielu dostojników pruskich i austryackich wziął także udział austryacki minister skarbu, p. Dunajewski. Wieczorem odbyło się widowisko sceniczne w pięknie przyozdobionym teatrze. Grano sztukę niemiecką: „Das Tagebuch“ i „Das Versprechen hinter'm Heerd.“ Grali najznakomitsi artyści, jako to: Lucca i Sonnethal.

Wybory.

Dziennik Pozn. uszczęśliwiony wypadkiem przedwyborczych zebrań w Srodzie i Zninie, wsiada znów na konika walnego wniosku i potrząsa niewykończonym jeszcze modelem „komitetu centralnego“ na wszystkie ziemie polskie pod panowaniem pruskiem, a więc na W. Ks. Poznańskie, Prusy, Warmią i Slązk Górny, a prawdopodobnie także i na wszystkie te okręgi wyborcze, w których przebywają Polacy, rozsiani tu i owdzie w różnych dzielnicach państwa pruskiego. Na początek wypowiedziane jest życzenie, aby choć komitet prowincyonalny na Prusy Zachodnie połączył się z komitetem prowincyonalnym W. Księstwa Poznańskiego — cui bono? — nie powiada autor artykułu *Dziennika Poznańskiego.*

Widocznie rozgłaszane tak zamaszyście „tryumfy“ rodziców walnego wniosku i komitetu centralnego nie pozwoliły spać *Dziennikowi Pozn.* i skłoniły go do uderzenia w ten bęben, tak głośny dla tego, że pusty, i zabezpieczenia sobie choćby skromnéj roli „cichego uczestnika“ w „spodziewanym“ tryumfalnym pochodzie...

* * *

W Zninie mieliśmy smutne widowisko, że po raz pierwszy zaczęto z „angielska“ brać posłów naszych w egzamen.

Ksiądz proboszcz Osiński ze Swiątkowa postanowił posłom naszym zaaplikować lekcyą polityczną według metody *Gońca Wielkopolskiego*, a za temat obrał sobie władzę dyskrecyjną. Postawił tedy tezę, „że ustawa dyskrecyjna gorszą jest od samychże praw majowych.“

Przykro nam bardzo, że szanowny proboszcz świątkowski tak mało i nie gruntownie zastanowił się nad znaczeniem i donioslością ustawy z dnia 31 maja r. b., z jéj dziejami i jéj poszczególnemi paragrafami, i że sąd jego o tejże ustawie ogranicza się na powtórzeniu płytkich werdyktów *Gońca Wielk.* Natomiast wdzięczni jesteśmy szanownemu posłowi Kantakowi, że interpelanta z powiatu wągrowieckiego (a więc należącego do okręgu gnieźnieńsko-wągrowiecko-mogilnickiego) tak gruntownie pouczył i sprawę t. zw. ustawy dyskrecyjnéj mu wyłuszczył.

Tuszymy, że ksiądz proboszcz Osiński już w Wągrówcu powtórnego „collegium“ od posła Wierzbińskiego żądać nie będzie.

Dowiadujemy się daléj z wielką przykrością, którą podzielą z nami niezawodnie wszyscy czytelnicy, że ksiądz proboszcz Osiński, otrzymawszy z ust posła Kantaka odpowiedź, iż Koło polskie głosowało za ustawą z dnia 31 lipca w téj nadziei, że ustawa ta umożebni dalsze rokowania rządu pruskiego ze Stolicą św. — miał smutną odwagę pytania posła Kantaka, zkąd Koło polskie miało tę pewność? czy ze sfer rządowych, czy też z innych... Poseł Kantak odrzekł na to niedyskretne i w tak nietaktowny sposób stawione pytanie księdza proboszcza Osińskiego, że to zapewnienie mieli posłowie od kogoś, co w téj mierze kompetentniejszym jest od samegoż Koła polskiego.

Smutna to zaiste i dla samegoż księdza prob. Osińskiego niezaszczytna rzecz, że kapłan katolicki w twardych stósunkach dzisiejszych pozwala się popychać do nienawistnéj przeciw Kołu polskiemu agitacyi, i mimo poważnego stanowiska i powołania swego, składa publicznie dowody politycznéj niedojrzałości.

Wszyscy ludzie politycznego i wyrobionego sądu wiedzą o tém dobrze, iż dzisiaj obowiązkiem naszym jest popierać całą siłą publicznéj opinii działanie Koła polskiego w sejmie i parlamencie, ponieważ to Koło pracuje z taktem politycznym, z uznania godną wytrwałością i umiarkowaniem, a stoi zawsze na niewzruszonéj podstawie praw naszych. Kto mimo to publicznie posuwa się do wprost przeciwnych kroków, ten podkopuje powagę Koła polskiego i wobec nieprzyjaciół i wobec swoich. Byliśmy przygotowani na to, że niestety tacy ludzie się znajdą — ale nie spodziewaliśmy się nigdy, iżby się rekrutować mieli z szeregów naszego czcigodnego duchowieństwa.

Dowiadujemy się, że p. dr. ***Fr. Chłapowski,*** dotychczasowy poseł odolanowsko-ostrzeszowski przybędzie dnia 13 bm. do Ostrowa, aby podziękować wyborcom za dotychczasowy mandat i zdać pokrótce sprawę z czynności Koła polskiego w sejmie pruskim.

Walne zebrania przedwyborcze odbędą się:

W Szamotułach na powiat szamotulski dnia 11 sierpnia o godzinie 10 przed południem w Giełdzie. Na niém zda sprawę z czynności Koła polskiego poseł p. Magdziński.

W Krobi dla powiatu krobskiego dnia 13 sierpnia o godzinie 4 po południu w hotelu p. Śliwińskiego.

W Ostrzeszowie dnia 13 sierpnia o godzinie 5 po południu. Poseł dr. Henryk Szuman zda tamże sprawę z czynności swych poselskich.

W Wągrówcu dnia 13 sierpnia. Na niém zda sprawę z czynności swych poselskich i Koła polskiego poseł Władysław Wierzbiński.

We Wrześni dla powiatu wrzesińskiego dnia 13 sierpnia o godzinie $4^1/_2$ po południu w lokalu p. Fr. Bednarowicza.

W Inowrocławiu dnia 13 sierpnia o godzinie 4 po południu w hotetu p. Weissa. Poseł p. Józef Grabski zda tam sprawę z czynności swych poselskich.

W Trzemesznie dla powiatu mogilnickiego dnia 13 sierpnia o godzinie 3 po południu. Na niém zdawać będzie sprawę z czynności swych poseł p. Kaźmirz Kantak.

W Poznaniu dla miasta Poznania dnia 15 sierpnia rb. o godzinie 7 wieczorem.

W Wyrzysku dla powiatu wyrzyskiego dnia 3go września o godzinie 4 po południu w hotelu p. Fiszera.

Rosya, Polacy i polityka ekonomiczna Niemiec.

III.

„Nie było potrzeby, aby dopiero jenerał Skobielew poruszył sprawę polską w duchu swéj panslawistycznéj a dla nas nie bardzo serdecznéj fantazyi — i nie było potrzeby, aby dopiero zagraniczne dzienniki komentowały obosieczne niebezpieczeństwo téj perspektywy, aby zwrócić uwagę naszę na **znaczenie kwestyi polskiéj dla przyszłości europejskiego wschodu i dla naszego własnego bezpieczeństwa i ekonomicznego rozwoju.** Być jednak może, iż ta publiczna rozprawa pokazała, że nadeszła właściwa chwila, aby daléj rozprowadzić znaczenie kwestyi polskiéj i doprowadzić ją do ogólnéj świadomości.

Najprzód zdaje się rzeczą pożądaną przypomnieć pewne historyczne daty, pozwalające z dość ścisłą pewnością wnioskować o gotowości, z jakąby Polacy pospieszyli wyruszyć w pole przeciw moskiewskiemu światowładztwu.

Po kilkuwiekowych zaciętych bojach między Polakami a carem moskiewskim, w których już w r. 1667 wschodnie granice Królestwa Polskiego w szerszych rozmiarach stracone zostały, brała Moskwa w XVIII wieku coraz to więcéj górę nad Polską. Podczas wojny siedmioletniéj gospodarowali przywódzcy wojsk rosyjskich w Polsce, jak gdyby w zabranéj prowincyi. A skoro Rzeczpospolita (głównie z winy saskiej dynastyi) „nie usłuchała w chwili wybuchu siedmioletniéj wojny ostatniego napominającego głosu dziejów“ (Heinrich Leo Universalgeschichte, tom IV, str. 418, II wydanie), aby stanąwszy obok Prus znów się podźwignąć i wyrobić sobie niezawisłość od Rosyi,*) upatrzyła wreszcie Katarzyna II chwilę dogodną do zrzucenia maski protektorskiéj.

Jakikolwiek przebieg mogły mieć rokowania pomiędzy poszczególnemi gabinetami, które przygotowały podział Królestwa Polskiego, to jest faktem, że Rosya była głównym i właściwym sprawcą téj katastrofy (??) — a przyznaje to sam lord Brougham, tak surowy, ostry oskarżyciel Prus. W siódmym rozdziale wydanego przezeń w roku 1822 dzieła o Polsce, czytamy co następuje:

> Udział winy interesowanych w téj sprawie mocarstw był bardzo nierówny. Fryderyk, najsłabszy pomiędzy trzema, obawiał się czy to zerwania, czy też zmiennych kolei powszechnéj wojny, podczas kiedy z drugiéj strony pewne nabytki zdawały mu się koniecznemi, aby krajom swym mógł nadać dostateczną linią obronną. Właściwą zbrodniarką okazała się Katarzyna. Przez 8 lat uciskała i plądrowała Polskę; narzuciła jéj króla, przeszkadzała każdemu ulepszeniu w rządzie i administracyi, podniecała niezgodę pomiędzy szlachtą, tworzyła i podtrzymywała anarchią, która wreszcie posłużyła za pozór do podziału. Rozległe jéj państwo nie wymagało rozszerzenia granic, ani też nabytków, celem zabezpieczenia obrony; należało sądzić że nawet jéj ambicya była zadowolona. Atoli niepohamowana jéj żądza zdobyczy w Turcyi zrodziła rzekomą konieczność podziału. Trzeba było powstrzymać Katarzynę od zaboru Krymu, Mołdawii i Wołoszczyzny — i dla tego dwory berliński i wiedeński zgodziły się w zamian za to na ***rabunek Polski*** pod tym warunkiem, że każdy z nich część równą otrzyma. Aby się przeto oprzeć nieograniczonemu powiększeniu Rosyi dzierżawami tureckiemi, zgodzili się na podział Polski!... Bez względu przeto, które państwo podało propozycyą rozbioru (uczyniły to, jak wiadomo, Prusy *Red. Kur.*), jasną jest rzeczą, że Katarzyna była prawdziwą i pierwszą sprawczynią tego dzieła.

„My zaś dodajemy (pisze autor tych artykułów w *Reichsbote*) że uczyniła to Katarzyna, jako prawdziwa przedstawicielka ugruntowanego na rabunku i łupiestwie zesłowiańszczonego tartaryzmu i mongolstwa. Austrya i Prusy znajdowały się wobec tego rosyjskiego parcia naprzód w pewném przymusowem położeniu. — Dla Austryi zmniejszenie Polski zdawało się jedyną możebną drogą zniewolenia Rosyi do zawarcia pokoju z pobitą już na pół Turcyą; tylko w ten sposób mogła Austrya zniewolić Rosyą do usunięcia się z przepotężnego i groźnego stanowiska, jakie Rosya zajmowała na Bałkanie na flankach Austryi.

Prusy znajdowały się po siedmioletniéj wojnie wobec téj sprawy w rzeczywiście krytycznem położeniu. Od czasu jak wskutek częstszych zmian ministerstwa w Anglii pomoc angielska stała się bardzo wątpliwą, znajdował się Fryderyk II w bardzo odosobnionem położeniu, a przytém był znacznie osłabiony, nie mógł się przeto agresywnéj polityce nie tylko opierać, lecz tymczasowo musiał szukać oparcia się o Rosyą, ponieważ Francya była ściśle złączona z Austryą. I ztąd téż już dnia 11 kwietnia 1764 r. przyszło do traktatu między gabinetem petersburgskim a berlińskim, poręczającego zobopólne posiadłości i stypulującego pomoc w pieniędzach i wojskach na przypadek wojny. Aby się zaś zabezpieczyć na przyszłość przeciw grożącemu ze strony samejże Rosyi niebezpieczeństwu, które przez postanowione ze strony Rosyi ujarzmienie albo zagładę Polski jeszcze się stawało silniejszém, — przeto w interesie zabezpieczenia, zagrożonego w swych interesach państwa pruskiego, postanowił skorzystać z katastrofy polskiéj — któréj teraz nie było już można odwrócić, jak się to stało na początku siedmioletniéj wojny — i utworzyć sobie zabezpieczoną linią obronną, któréj dotąd niepodobna było wytworzyć z powodu odosobnionego położenia Prus książęcych. To uznaje nawet sam lord Brougham, chociaż nie zwraca uwagi na potrzebę koalicyi, jaką czuły Prusy po pokoju hubertsburgskim.

---

*) Przypisek autora. Zanim Stanisław Leszczyński po wyborze swym na tron królewski w r. 1733 uległ rosyjsko-austryackiemu aliansowi, broniącemu sprawy Augusta III, wtedy dwaj wielcy polscy mężowie stanu, bracia Czartoryscy, (którzy nie tylko mieli wolą, ale też i wyłączną zdolność ujęcia silną ręką steru miotanéj burzami Rzeczypospolitéj i utrzymania go z pomocą odpowiednich reform, by następnie kraj wprowadzić na tory godnéj, niezawisłéj i świadoméj celu polityki) — starali się w Berlinie za pośrednictwem swego szwagra Stanisława Poniatowskiego (ojca) o zawarcie z Fryderykiem Wilhelmem I sojuszu na korzyść St. Leszczyńskiego, ofiarując Prusom za pomoc pożądane w Prusiech Zachodnich połączenie swych podzielonych dzielnic. Fryderyk Wilhelm nie miał odwagi zgodzić się na to, ale mimo to wziął, jak wiadomo, na przekór nieprzyjaznym państwom w osobistą opiekę uchodzącego do Gdańska Stanisława Leszczyńskiego. Czartoryscy widząc ujawniającą się naocznie w całym przebiegu rzeczy wolą Bożą i ufając, że król wszystkie istniejące swobody i prawa szanować będzie“ — uznali wreście Augusta III i oparci na doświadczeniach z lat 1697 i 1733, zaprzestali liczyć w swych planach reformacyjnych na pomoc Francyi — przyjęli ofiarowaną sobie bardzo mądrze życzliwość Rosyi, aby z rosyjską pomocą tym skuteczniejszy i pewniejszy wpływ na polsko-saskim dworze wywierać. Kiedy potém krótko po wybuchu siedmioletniéj wojny w skutek zachowania się Brühla zmuszeni byli stanąć w opozycyi, ani mogli, ani też nie chcieli zrzec się poparcia Rosyi. W ten sposób przeminęła stanowcza chwila oświadczenia się za sojuszem prusko-angielskim przy wybuchu wojny. Kiedy potém August III, choć tylko jako elektor saski, stanął czynnie po stronie przeciwników Fryderyka II, a w sprawach polskich zaczął się w sposób pozbawiony wszelkiéj samodzielności opierać wyłącznie na wkraczających do Polski Moskalach — wtedy Czartoryscy już w roku 1757 zaczęli przemyśliwać o konfederacyi wymierzonéj przeciw dworowi polsko-saskiemu a na korzyść Fryderyka II (J. Szujski Dzieje Polski IV, 272) — a w roku 1759 na konferencyi senatorów oparli się stanowczo proponowanym przeciw Prusom nieprzyjaznym krokom, — oświadczyli też w roku 1760 w połączeniu z opuszczonymi przez Francuzów patryotami pruskiemu posłowi: „że tak oni, jak i wolność ich będzie straconą, jeżeliby król Fryderyk miał uledz swym licznym nieprzyjaciołom.“ W dalszym ciągu tych rokowań żądali po prostu od posła pruskiego, aby spowodował Prusy do wysłania pruskiéj armii do Polski, aby Polacy z armią tą się połączyć i przeciw Rosyi powstać mogli (cfr. Dr. Ryszard Röppel Polen um die Mitte des XVIII Jahrhunderts). Atoli Fryderyk nie miał już sił po temu, aby się na to zgodzić, nawet gdyby w ówczesném położeniu swojém był uznał za stósowne zająć tak nieprzyjazne względem Rosyi stanowisko. Utrzymywał jednakże stósunki z Czartoryskimi i Stanisławem Poniatowskim; którzy jednak w takich warunkach wbec niestałego stanu zdrowia carowéj Elżbiety musieli czekać, gdyż, jak wiadomo, połączyli się już za pomocą Poniatowskiego z „młodym dworem petersburgskim“, który również był za Fryderykiem (Paweł i Katarzyna). Osięgnąwszy następnie początkowo z pomoca Katarzyny w wyniesieniu na tron Stanisława Augusta najwyższy szczyt władzy, nie zdołali jednak — jak to wiadomo — z winy Rosyi przeprowadzić gruntownéj reformy (i usamodzielnić swego narodu), Fryderyk zaś nie mógł się już odłączyć od Rosyi (?).

W ten to sposób Fryderyk II był politycznie zmuszony (??) wziąć udział w pierwszym podziale polskim. Ten sam król jednakże mimo wszelkich ponęt odrzucił niebawem i zniweczył zdradliwe plany Józefa II co do Niemiec, a w roku 1782 nie zgodził się żadną miarą na plan drugiego podziału Polski, podsunięty przez Potemkina pruskiemu posłowi, hrabiemu Eustachemu Görtz-Schlitz.

Mniéj znaném jest, jakie usiłowania czynił następca Fryderyka II, aby rzeczypospolitéj polskiéj dopomódz do bardziéj uregulowanych stosunków i do uzyskania niezawisłości od Rosyi. Mimo wielkich trudności, jakie plan ten spotykał w mizernéj (jämmerlich?!) postaci króla Stanisława Augusta i w rosyjskiéj partyi szlacheckiéj, zawsze do zdrady kraju gotowéj — przyszło jednak z Prusami dnia 5 kwietnia 1790 r. do sojuszu, który zmierzał do tego celu.

Austrya zawikłana była w zamieszki węgierskie i holenderskie; Anglia była przychylna planom Prus wymierzonym w Polsce przeciw Rosyi; Rosya wojowała ze Szwecyą i Turcyą. Zdawało się, że nadeszła chwila, aby po twardych i do zwrotu nawołujących losu kolejach, przyjść z pomocą Prus do moralnego podniesienia, które znalazło wyraz w ogłoszeniu konstytucyi 3 maja 1791 a którego szczytem były późniéj walki szlachetnego Kościuszki. Chociaż konstytucya 3 maja owiana była nieco „fantasmagoryami“ I aktu francuskiéj rewolucyi, poruszającéj całą Europę, — to zawierała ona jednak w istocie usunięcie haniebnéj anarchii, wskutek któréj organizm państwa chromiał i rozpadać się musiał.“

Na tém kończy się artykuł III. Zadaniem jego, jak widzimy, wykazać, ***że wina Prus w rozbiorach Polski nie jest tak wielką, jak obu innych mocarstw.*** My mamy nieco inny na tę sprawę pogląd, który po ukończeniu artykułów autora wyłuszczymy — dzisiaj konstatujemy fakt, że nawet Niemcy zamieszkali pośród nas przyznają publicznie, iż rozbiór Polski był ***zbrodnią, rabunkiem i łupiestwem,*** i że jedynie zbiegiem okoliczności udział Prus w tym akcie niesprawiedliwości wytłómaczyć pragną.

Sprawy szkólne.

Pomiędzy ojcami rodzin, podpisanymi pod petycyą jerzycką, wysłaną do naczelnego prezesa w sprawie germanizacyi dzieci polskich przez p. Luxa, znajdował się także obywatel p. Felt, który nadto od siebie osobne zażalenie do naczelnego prezesa wysłał. W zażaleniu tém oświadczył p. Felt, że jest Polakiem, że jego dziad i pradziad również byli Polakami, że jego żona i dzieci należą do narodowości polskiéj i wcale języka niemieckiego nie rozumieją, — że przeto nie może zezwolić, aby dzieciom jego religia była wykładana w języku niemieckim i aby dzieci wykluczone były od nauki języka polskiego. — Na słuszne to żądanie otrzymał p. Felt dziwną odpowiedź. Król. rejencya donosi mu bowiem, że nie widzi powodu, aby się zastósować do żądań, wyrażonych w petycyi, ponieważ wedle rozporządzenia naczelnego prezesa (z dnia tego a tego) dzieci niemieckie potrzebują osobnego pozwolenia inspektora szkólnego na branie udziału w nauce języka polskiego.

Wiemy, że istnieje takie rozporządzenie, dotyczące dzieci niemieckich — o to też wcale p. Felt nie pytał, lecz domagał się, aby jego dzieciom, będącym Polakami, wykładano religią po polsku i aby je dopuszczono do korzystania z wykładów języka polskiego. Rejencya chce widocznie zmusić p. Felta, aby siebie i swe dzieci zaliczał do Niemców, przeciwko czemu naturalnie pan Felt energicznie zaprotestował i w razie powtórnéj odmownéj odpowiedzi uda się z protestem swoim do wyższych instancyi.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Berlin, 9 sierpnia.

(Fałszywa taktyka półurzędowéj *Prov. Corr.*)

Stare przysłowie „kto raz się sparzył, na zimne dmucha“ nie dla wszystkich zdaje się zawierać téj przestrogi i nauki, jaką rzeczywiście w sobie mieści. Rząd i dziennikarstwo jego po kilka już razy doświadczyli, że niebezpieczną jest rzeczą puszczać się na eksperymentacye dziennikarskie w chwili, kiedy wybory już są za pasem. Ostrożność i oględność w traktowaniu kwestyi drażliwych jeżeli zawsze i wszędzie jest konieczną, to przedewszystkiém wtenczas, kiedy chodzi o pozyskanie serc i głosów wyborców. Mimo to zamieszcza *Prov. Corr.* prawie w każdym numerze artykuły, które mają na celu zdyskredytowanie liberałów, lecz w rzeczywistości na ciężką wystawiają próbę dobrą wolę i cierpliwość czytelników, choćby najprzychylniejszych obecnemu prądowi politycznemu. Kto na tém straci, nie trudno odgadnąć. Liberalizm przyjął za podstawę swego działania, cel ostateczny do którego dąży: wzmocnienie i rozszerzenie władzy parlamentu kosztem przywilejów monarchicznych. Z tendencyi téj antimonarchicznéj liberalizmu, wyrażonéj po kilka razy w mowach politycznych przywódzcy liberalnych korzysta teraz w zbyt nieostrożny sposób, żeby wpływ liberałów i wiarę w ich zasady osłabić. *Prov. Corr.* zupełnie niepotrzebnie wystawiła kwestyą tę, że tak powiem, na świeczniku. Procedura ta nie jest ani rozsądną, ani praktyczną. Nie jest rozsądną, bo w istocie nie masz najmniejszéj racyi, żeby jéj nadawać tę doniosłość, jakiéj nie ma, wystawić ją w zbyt czarnych barwach. Idea monarchiczna jest po dziś dzień w Prusiech jeszcze dosyć silną, żeby mogła wytrzymać niedołężny atak liberałów, którzy przecież nie mogą się nawet zdobyć na odwagę, żeby zawołać „precz z Bismarckiem“. Liberalizm do téj chwili zawsze okazywał tylko uległość i posłuszeństwo bezwarunkowe dla ministra jednego i drugiego, choćby nieprzyjaźnie dlań usposobionego. Wszakże w żywéj jeszcze zachowujemy pamięci łaszenie się jego ks. kanclerzowi w czasie ery falkowskiéj. Dla tego trochę wpływu i wziętości poniżał się i upokarzał, całował rękę, która go nielitościwie za każde, najmniejsze uchybienie chłostała. Zresztą nawet Haenel odważył się w Neu Münster wyrazić tylko życzenie i to bardzo skromne, żeby rząd przyjął do grona ministerstwa kilku liberałów. Reszta zaś co *Prov. Corr.* o niebezpiecznych knowaniach liberalizmu pisze, także nie postraszy najspokojniejszych nawet czytelników. Zeby liberalizm osłabić, powinna *Prov. Corr.* przytoczyć fakta, na których przecież nie zbywa, a które zamiary i ducha liberalizmu w całéj grozie przedstawi. Zamiast opisywać obszernie sposób niegodny, w jaki liberalni ustawy przeprowadzić pragną, należałoby przedstawić przewrotność i ohydę, jaką się ustawy liberalne same w sobie zawsze odznaczają. Poddanym pruskim mniéj chodzi o to, jak się fabrykuje prawa, jak o to co one zawierają, jaka ich treść, skutek i doniosłość. Słowem o to chodzi, żeby ustawy i projekta, przedkładane Izbom, dały poddanym rzeczywiście gwarancyą, że skutek ich będzie dobry. Jeżeli rząd i adherenci jego to uczynią, bezpiecznie mogą liczyć na przychylność i poparcie wyborców. Niestety téj dobréj woli dotąd w rządzie trudno było dostrzedz. Frazeologia, którą się dzienniki urzędowe posługiwały i posługują, o obronie władzy monarchicznéj przeciw destruktywnym zachciankom liberalizmu naprowadzają tylko na myśl, że panom ministrom o własną skórę chodzi, a nie o rzetelne dobro kraju. Czcze obiecanki na nic się nie zdadzą. Wystąpienie też dotychczasowe ks. Bismarcka nie było zgoła tego rodzaju, żeby potrafiło pozyskać jemu i rządowi zaufanie i serca wyborców. Zrozumiały też potrosze inne dzienniki urzędowe, że zabawka, jaką *Prov. Corr.* uprzyjemnia chwile swych czytelników, bardzo jest niebezpieczną. Ministeryalna *Post* wyraźnie ostrzega, żeby rzeczy poważnych i drażliwych nie traktowano z taką płochością. Liberalizm dziś jeszcze dość dużo ma powabu, a frazesa jego patryotyczne acz zużyte i spowszedniałe umieją jednak odszukać drogę do serc naiwnych. „Dyktatury“, „reakcyi“ i tym podobnych straszydeł lęka się niemiecki spisbuerger jak ognia i dla tego też straszenie niemi nie przestało być silną w rękach liberalizmu bronią.

Praga czeska, 7 sierpnia.

(Znajomość języka krajowego. — Odpowiedź dr. Riegera. — Zgromadzenie ludowe w Bernie)

(XX) Niektóre dzienniki tutejsze donoszą, że rząd zamierza wydać czy odświeżyć dawne rozporządzenie, według którego wszyscy urzędnicy w Czechach powinni się wykazać znajomością obu języków krajowych. Opozycyjne dzienniki wiedeńskie z tego powodu wszczęły wielką wrzawę i dopatrują się w takiém rozporządzeniu przywrócenia „państwa czeskiego“ (czechischer Staat). Wielka to przesada, boć np. w Galicyi także od urzędników wymaga się znajomości obu języków krajów. Rozporządzenie takie byłoby niejako uzupełnieniem dekretu ministra oświaty, dotyczącego przepisów na wszechnicy czeskiéj. Wątpimy jednak, aby hr. Taaffe na teraz zamyślał o wydaniu podobnego rozporządzenia, któreby centralistom dostarczyło upragnionego pretekstu do nowéj agitacyi na wielką skalę. Dzienniki czeskie ogłaszają dziś odpowiedź dr. Riegra na jeden z adresów studentów, dotyczący owego rozporządzenia względem egzaminów niemieckich. P. Rieger bardzo stanowczo podnosi potrzebę znajomości języka niemieckiego w Czechach, jednak nie pochwala owego rozporządzenia, które rzeczywiście było niefortunnym występem p. Conrada. Nawet pomiędzy profesorami fakultetu prawniczego z tego powodu panuje wielkie niezadowolenie, a podobno dziekan czeskiego wydziału prawniczego profesor Ott wyraził zamiar opuszczenia Pragi. Natomiast na zgromadzeniu ludowém, które temi dniami odbyło się w Bernie, poseł Kusy dość energicznie wystąpił w obronie rządu.

Wiedeń, 7 sierpnia.

(Z Tryestu. — Zjazd cesarzy.)

(✉) Nieporządki w Tryeście nakoniec ustały. Był też najwyższy czas ku temu, bo te „lojalne“ demonstracye przy których tłuczono szyby i bito Włochów, à la longue, mogły nie mniéj skompromitować rząd, jak dawniejsze demonstracye irredentystów. Włosi teraz rozgłaszają, że policya dopiero wtenczas pohamowała zapędy „lojalne“, gdy burmistrz Bazzoni, znany jako patryota włoski, zagroził, iż natychmiast wyjedzie do Ischl, aby się poskarżyć przed cesarzem. Spodziewamy się, że to tylko insynuacya i że nie było potrzeba takiéj groźby, aby policyi przypomnieć powinność utrzymania porządku. Podobno skonstatowano już, że sprawcą zamachu był emisaryusz włoski, który zdołał ujść zawczasu — jak to się w Tryeście zwykle dzieje. Wczoraj na dworcu w Lublanie przytrzymano dziewczynę, która była przebrana za mężczyznę i miała w kieszeni długi sztylet. Uwięziona podobno przyznała, że mieszkała w Tryeście w owym domu pod nr. 9, z którego podobno spadła bomba.

Zwykły, można rzec regularny zjazd cesarzy Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem odbędzie się w Ischl dnia 9 września. Sądzimy, że nie potrzeba zjazdowi temu przypisywać żadnego nadzwyczajnego znaczenia. Pomimo to politycy konjekturalni nieomieszkają go połączyć z kwestyą egipską. W tym względzie wyprzedził już innych paryzki korespondent *Timesa*, donoszący nibyto na mocy wynurzeń znakomitego dyplomaty, „który kwestyą wschodnią zna à fond“, że Austrya zamierza zająć Salonikę, że jednak książę Bismarck z powodu roszczeń swéj „córki przybranéj“ nie narazi się na wojnę z potrójnym sojuszem Anglii, Francyi i Rosyi. Ów bezimienny dyplomata albo jest bardzo naiwnym, albo też bardzo przewrotnym nieprzyjacielem i denuncyantem Austryi. Nie ma żadnego powodu przypuszczać, aby rząd tutejszy, któremu Bośnia sprawia tyle kłopotów, zamyślał o zajęciu Saloniki a odnośne publiczne deklaracye Andrassego, Haymerlego i Kalnokiego zaiste więcéj znaczą, niż wynurzenia bezimiennego dyplomaty. Jeżeli ktoś podsyca komplikacye w sprawie egipskiéj, to chyba rząd berliński i rzymski, nie zaś tutejszy.

ZIEMIE POLSKIE.

* *Ruskij Kurjer* donosi z dobrego, jak zapewnia, źródła, że na porządku dziennym przyszłéj rady państwa postawiony będzie projekt zaprowadzenia pewnych ulg dla narodowości polskiéj. Dobrze poinformowani twierdzą, iż mają być usunięte lub złagodzone postanowienia Murawiewa, wzbraniające Polakom nabywania własności nieruchoméj na Litwie, tudzież dzierżawienia majątków ziemskich. Za podstawę do obrad w téj niezmiernie ważnéj sprawie dla Litwy i Rusi ma służyć memoryał Albedyńskiego z czasów, gdy był wileńskim jenerał-gubernatorem.

Prawdopodobnie sprawa
ogólném zebraniu rady pa
Jeżeli prawdą jest, co don
dowodem, że nareszcie
opamiętania i rozsądku, o
wątpić.

— Posłem na sej
dek-Frysztat-Bogumin wybr
ks. Findyński. Centraliści

NIE

* Berlin, 9 sierpnia.
cławskiego, wystósowany d
na ślązku wywołał ogromną
niemieckiém i antikościelne
konserwatyści, postępowcy i
wspólnych interesów i jedn
„hejże na buntowczyka.“ N
nawet tak daleko, że w obsz
tykułach dowodzą, że starcie
świecką jest nieuniknioném. P
boszczowie rządowi są urzędnik
którym władza kościelna nie
Ustawa o karności kościelnéj
wiada, że duchowni, którzyby
się zagrozić innym karami
ekskomuniką, podpadają karz
Breslauer Ztg. zaś wywlokł
rozporządzenie naczelnego pr
lutego 1876. W rozporządze
zes, że dwie tylko mogą nast
wrocławska stolica biskupia p
zasiędzie na niéj Biskup, który
i zaprzysięże. W obydwu przy
zesa, zapewnioném i bezpieczn
dowych proszczów.‘ Lecz p.
chubie swéj. Na stolicy wro
Biskup, uznany przez rząd, k
przyjął, ani zaprzysiągł. Ksią
ustaw majowych, to samo, c
wisko. Obiecał wprawdzie rzą
ma też pewien obowiązek, że
weźmie w obronę i przyszłość
nie ma on prawa narzucać ic
raczéj wbrew ich woli. Gminy
sługującego im wedle ustaw pr
nie wybierały, nasłanych zaś
Obowiązkiem więc rządu bez por
postarać się o zaspokojenie pot
poddanych, aniżeli jednostek.
lewa łzy krokodylowe i nibyt
ksiądz Herzog, za którym sam
wiała i jako najodpowiedniejs
wiała, dziś tak srodze zawiódł
nie. Wystąpienie księdza Bis
szczom‘ owym, nazywa *Post* b
durą. *Post* udaje nawet życzl
katolickiego, kiedy pisze, że ksią
rozstropną broń tym, którzy
ściołem.

— W Berlinie rozes
że rząd pruski zamierza ks. As
przy kościele św. Jadwigi w Be
boszczem polowym, W ten spo
mann na miejsce „złożonego z urz
szanowskiego. Przypuszczają t
wyniesiony zostanie do godności

— Ks. Bismarck zapa
wiu. Książę kanclerz nie wyjec
do Kissingen, ani do Gasteinu,
w Warcinie.

— Minister rólnictw
z podróży swéj inspekcyjnéj po
nadreńskich do Berlina, wyjeżdża
kilka tygodni do Turyngii.

— Wybory do sejmu
wno utrzymują, dnia 11 i 18 paźd
ma się najpóźniéj w początku lis

— P. Scholz, obecny m
stanowczo się oświadczył, że najpi
zajmie, będzie wygotowanie proje
tkowéj. Do dziś dnia jednak nie
praca ta postąpiła.

Bezpośrednią przyczyną wojny
dnie stan cywilizacyi danego narodu
bicia słabszego sąsiada lub przeciw
niezawodnie zostanie w tym razie p
tkowany ku polepszeniu własnego by
biciu Indyi, Ameryki itp. — albo té
czy naród napada na wyższą cywil

Jenerał artyleryi koronnéj.

I.

Hrabia Henryk Brühl, wszechwładny Augusta III minister, z żony Franciszki Hollowratówny, wedle Bartoszewicza „niewiasty rzadkich przymiotów,“ w rzeczywistości zaś kobietki bardzo lekkiéj, zepsutéj i dość podobnéj do zdjętego w powieści Kraszewskiego portretu, miał czterech synów i dwie córki.

Najstarszy z synów, Fryderyk Alojzy Józef, dziwnie bogaty w imiona, bo oprócz wymienionych już trojga, spotykamy obok jego nazwiska jeszcze inne, a mianowicie wedle jednych: Stanisława Ludwika, wedle drugich, Alojzego Macieja — owoż ów Fryderyk (bo tak go nazywać będziemy) sam jeden dobił się wybitniejszego w rzeczypospolitéj stanowiska, i choć buta szlachectwa polskiego najdotkliwiéj dała mu się we znaki, choć jako pisarz w niemieckiéj literaturze poczestne zajmował stanowisko — nie poszedł za przykładem młodszych braci i nie porzucił przybranéj ojczyzny, aż dopiero w podeszłych latach, gdy syt dostatków i dostojeństw, w ojczystych stronach umyślił spędzić resztę żywota.

Przyszedł on na świat latem w roku 1739, a więc w porze, gdy ojcowska gwiazda pełnym już świeciła blaskiem, gdy sprytny, a w środkach nie przebierający minister, dokonawszy po mistrzowsku sztuki wysadzenia z siodła niebezpiecznego do pańskich względów rywala w osobie Augusta Sułkowskiego, sam jeden bez podziału rządził dwoma państwami, a do współrządów w rzplitéj nie przypuścił był jeszcze Czartoryskich, którzy dopiero odbywali polityczną pokutę za spółkę z Leszczyńskim i mimo najgorętszych poleceń ze strony petersburgskiego dworu, nie mogli znaleść łaski w obliczu Fryderyka Augusta.

Łaknący wiecznie nowych nabytków dla swego domu hr. Henryk, chciwem okiem spoglądał na rozległe włości rzeczypospolitéj, jakiemi król jegomość wedle zwyczaju obdarzał dobrze zasłużonych, a których rozdawnictwo zależało tylko od jego skinienia. Myślał on, jakby to dobrze było wyposażyć temi dobrami własne potomstwo — ale na nieszczęście prawa krajowe stawiały jego marzeniu nieprzepartą na pozór zaporę, bo tylko rodowity szlachcic polski mógł korzystać ze szczodrobliwości monarszéj.

Ale dla przebiegłego ministra nic nie było niepodobnem. Zachciało mu się szlachectwa polskiego i stało się podług jego wszechwładnéj woli. Dowiedziała się wkrótce ze zdumieniem cała rzeczpospolita, że Brühlowie to stara sarmacka szlachta, że ich przodkowie, głośni już za Kaźmirza Jagiellończyka — wówczas bowiem występuje Jan Brühl, podkomorzy poznański, dziedzic na Ocieszynie. Ten i ów, wiedząc, zkąd pochodzi faworyt, wzruszył ramionami, ten i ów rozsierdzony, zgrzytnął na panoszącego się i depczącego polskie zwyczaje i prawa Sasa — ale cóż pomogły wszelkie gniewy i oburzenia, kiedy ten ex-paź i niedawno jeszcze chudy pachołek, — trzymał wszystkie sprężyny władzy w swym ręku, kiedy rozdając w imieniu króla dostojeństwa i starostwa, umiał ugłaskać najoporniejszych, a na dowód swego polskiego szlachectwa, mógł pokazać wcale udatne, imponujące, choć podrobione dokumenta. Familia Czartoryskich uczestniczyła w téj robocie, to nie dziw, że się powiodła jak najświetniéj, i że nikt przeciw niéj nie założył protestacyi, a pan minister, chcąc aby komedya była zupełną, pienił się po trybunałach o należny mu jakoby po przodkach majątek — wygrywał zaś, nie tylko dla tego, że trząsł całą rzecząpospolitą, ale i dla tego, że przegrywający lepiéj na tém wychodzili, niż gdyby im przyznano słuszność we wszystkich instancyach.

Dzięki tak szczęśliwie przeprowadzonéj intrydze, młodym Brühlom otwarły się na rozcież wrota do łaski i darów, szafowanych hojnie kosztem rzeczypospolitéj; można powiedzieć, że niemal w kolebce padały w udziale niemowlętom zaszczyty i darowizny. Toż Fryderyk dwunastoletniém pacholęciem (r. 1750) został starostą grodowym warszawskim, a więc objął ważny urząd sędziego stolicy. Młodociany dygnitarz szumnie, z wielką wrzawą i pompą odprawił uroczysty wjazd do zamku, z wyuczoną powagą miał mowę do panów i szlachty, a pan wojewoda mazowiecki, filut nad filutami, choć śmiał się w duchu, prawił z wielkiém na pozór przejęciem i namaszczeniem o „tajemnicach łaski pańskiéj w dodaniu lat staroście,“ boć oczywiście musiał August upełnoletnić syna swego ulubieńca.

W siedm lat późniéj, bezwąsy młokos, dostał po Szółdrskim, wojewodzie inowrocławskim, chorągiew pancerną, a niebawem został orderowym panem, dzięki carowéj Elżbiecie, która udzieleniem orderu Aleksandra newskiego synowi wice-króla pragnęła okazać, ilu mu sprzyja. Jako młodzieniec dwudziestoletni dźwigał już zaszczyt poselstwa, bo brać szlachecka w Zakroczymiu za staraniem partyi dworskiéj ogłosiła go swym reprezentantem na sejm, który jak tyle innych, nie doszedł.

Ostrogi żołnierza zdobywał w niefortunnéj dla Saksonii wojnie siedmioletniéj, walcząc w szeregach sprzymierzonéj z elektorem Austryi przeciwko Fryderykowi II.

Stary minister z rozkoszą i dumą spoglądał na najstarszego potomka. Przystojny, miły, ujmujący w obejściu, wykształcony, utalentowany, grał, rysował i malował wybornie, mówił biegle kilku językami i nader zręcznie władał piórem, a jak się okazało na polu bitwy, umiał nieprzyjacielowi stawić czoło bez trwogi. Rozrywany w towarzystwach, chętnie widywany przez kobiety, nie dziw, że stał się ulubieńcem ojca, który mu pragnął w spadku przekazać własne znaczenie i zebrane różnemi sposoby bogactwa. Jakoż przeznaczył mu różne starostwa i włości, a nawet ożenił go z córką Franciszka Potockiego, a siostrą Szczęsnego, słynnego z zamożności dziedzica Humańszczyzny, pana na Krystynopolu.

Wespół z Brühlem skierował
pełnego nadziei młodzieńca nieprzy
nego myślenia król August III. Za
do dyplomatycznych misyi, wyró
wysłał najprzód do Wiednia do Ma
do Petersburga do świeżo na tron w
z powinszowaniami, mianował go cz
i obdarzył orderem Orła białego.

Ale wrażenie tak wielkich suk
zaćmić bolesna klęska. Partya f
z faworytem, dość dawno już ści
całém stronnictwem dworskiém; n
nowczéj walki, a zarazem stano
tak długo bezkarnego ministra.
równocześnie i jego samego i ukoc
znane jest skandaliczne zajście na
(5 października 1762) między st
Stanisławem Poniatowskim, który
bohaterem dnia, wystąpiwszy w r
szlacheckich przeciw uroszczeniom
a panem cześnikiem — zbyt znane
tu na nowo opisywać mieli. Zarz
wybranemu posłem z ziemi warsza
posłować jako nie szlachcic, bo
niesłusznie przyznał jego rodzinie
Pan stolnik czując, że ma tłum za
domagał się na całe gardło, aby
izby. Wołano już: „rozsiekać Brü
starosta, musiał uchodzić z pośród
którą niedawno jeszcze przywykł b
żoną i potulną. Nazajutrz wprawdzi
i księcia Karola Panie Kochanku
warszawskiego w charakterze posła,
zdołało podnieść w oczach podniec
szlachty.

Gniewało też Czartoryskich i
ników, że Fryderyk otaczał się
książęcym orszakiem, że miewał

chium donoszą, że reprezentacye
y wezwać magistrat monachijski, żeby
światy wysłał petycyą o przywrócenie
ch.

wisty tajny radzca i mistrz ce-
ed Alcantara umarł dnia 9 sierpnia
w Silbitz.

ROSYA.

w o wojnie. Taki nosi tytuł felie-
nia, opatrzony podpisem p. A. Pusz-
jak się okazuje z pierwszych słów jego,
go. Jest to zestawienie pamiętnych
a na wojnę wypowiedzianych różnemi
je poglądy te niedosłownie, to bowiem
we, zaręcza jednak, że treść sama
Po śmierci człowiek tego, co Sko-
odziewać się należało, że tu i owdzie
dnie z poufnemi jego zwierzeniami,
ość wymagałaby może dowodu. Czy
m, o którym mowa, o tém wątpić się
zawarte w tym artykule, zdają się
ścią Skobelewa, a w każdym razie
dają, aniżeli rzekomy list Skobelewa
umieszczony w *Moskiewskich Wiedo-*

głosu Skobelewa o wojnie, spotykamy
yśli jaskrawych i jędrnych. Ma on
że nie czepia się oklepanych komu-
u jest ckliwość, która włożyła w uszy
. p. szczególne oświadczenie, że wojna
yrabia zapał i mężkość, wów-
biorąc, wojna, w stosunku do uczucia,
yć produktem zapału a nie fabryką,
wać może chyba uczucie litości nad
brutalnego zuchwalstwa i pychy,
wyciężcy z lat 1870—1871 tak obfite
wody. Skobelew nie popada ani w
ącą do chybionych sylogizmów, ani
nowych rzeczy jak „malum necessa-
wielu razach zdobywa się na po-
czasem niepospolity, jak to czytel-

a Skobelew, jest zawsze walką, czy
zy wojny. Pokój, to spokojna walka
j człowiek zdobywa potrzebne sobie bo-
ie kopalném, zwierzęcém i roślinném.
ualność, która zjawia się wówczas, gdy
odów człowiek uważa, że nie może za-
co mu w danych warunkach daje przy-
ego przyszłego istnienia uznaje za rzecz
liźniego i spożytkować jego bogactwo,

iwném się to napozór wyda, ale prawo
towéj rządzi nie tylko zwierzętami, ale
n pożera słabszych od siebie.
prawić warunki swego bytu; historya
dy Hunnów, Teutonów, Wandalów, Ta-

zach celem wojny jest polepszenie wła-

la państwa rozwijać się i polepszać swój
kiedy ma się zdecydować na wojnę? — to
tanie. Ja widziałem wojnę z bliska,
apewnić mogę, że to straszne sło-
a kierownikom państw, którzy uciekali
ostatecznych powodów i nie dla lepszéj
arodu — jeszcze haniebniéj, jeżeli nie
i, zdecydowali się na nieodpowiednie in-
u zawarcie pokoju.
m państwowy winien mieć przyrodzone
otwartego ujścia i widoku na morze ani
istnieniu tak wielkiego państwa jak Car-
dla tego Bosfor i Dardanelle są Słowia-
konieczne.
rcie i Tylży w czasie pamiętnych roz-
nał Aleksandra I, aby wziął Mołdawią i
et i całą Turcyą europejską. pod wa-
u wolno było turbować Niemców i An-
azie przystała na to, potém jednak roz-
owana sentymentalizmem zawarła znowu
ami. Było to może wzruszające i go-
kiego romansu, ale przypłaciła to Ro-
krwi i jeszcze przypłaci. — Za ten je-
podczas ostatniéj kampanii nad sobą
w; mieliśmy traktat berliński i — nie
zygnięcia kwestyi wschodniéj, która wiele
iéj wyssie. Tyle to znaczy sentymen-

nki roczne państwa dają **plus**, to jest
st, ile trzeba na wyżywienie całego na-
robotnik znajduje robotę, ma kawałek chleba i może utrzymać żonę i dzieci, jeżeli w dalszym ciągu liczba przestępstw się zmniejsza, dług państwowy się umarza, kurs rubla się podwyższa i wszystko w ogóle dąży w państwie ku lepszemu, to wówczas pokój jest niezbędny. I zbrodniarzem jest wówczas ten, co wojnę wypowiada. Co najwyżéj, można wówczas podbić z niewielką stratą jaki łakomy kąsek, jak to n. p. uczyniła Anglia z Indyami.

Jeżeli położenie państwa jest takie sobie, ani złe ani dobre, to trzeba czekać.

Ale jeżeli podatki rosną, przywóz towarów nieproporcyonalny do wywozu, kurs rubla się obniża, lichwiarze biorą ogromne procenta, kredyt staje się coraz trudniejszy i całe położenie stać się może rozpaczliwem, to wojna jest konieczną.

Zapytywano mnie nieraz z tego powodu: „Jakże ty chcesz wojować, kiedy wy nie macie pieniędzy; za waszego rubla dają 62 kopiejki?“ Ja nie znam się na finansach, ale czuję, że finansiści-Niemcy coś tutaj łżą.

W roku 1793 finanse Francyi były takie, że 1 frank metaliczny wart był 100 franków kredytowych. Bieda była większa, niż u nas; wszakże nam dają chociaż 62 kopiejki. Jednakowoż Napoleon, nie mając dla żołnierzy obuwia, odzienia, żywności, poszedł na nieprzyjaciela i zdobył nie tylko buty, odzież i żywność dla żołnierzy, ale zbogacił skarb, a kurs franka podniósł na nowo do 100 za 100. Za Piotra W. byliśmy tak biedni, że po bitwie pod Narwą dzwony musieliśmy przelewać na armaty. I cóż? Dzięki Bogu, po bitwie pod Połtawą wszystko się zmieniło i odtąd Rosya jest wielkiém mocarstwem.

Weźcie wreszcie zawojowanie Rosyi przez Tatarów. Czy wy myślicie, że oni podbili Rosyą dla tego, że ich kurs był bardzo dobry, czy co? Oto po prostu nie mieli co jeść kanalie i podbili całą Rosyą — a Rosyą podbić nie tak łatwo, spory to kawałek. Przypatrzcie się wilkom, jak to i one nabierają odwagi w styczniu, gdy nie mają co źreć i zdechnąć mają z głodu. Tak było i z Tatarami, i tak będzie z czasem i z nami względem Niemców. Ja nie mówię, że teraz. Dopóki dają nam 62 kopiejki, możemy czekać, ale Niemcy nie długo czekać nam dadzą i szybko go obniżą. Wtenczas będzie pora. Ale bo rozpatrzywszy się bliżéj, po co nam pieniądze na wojnę? Jeżeli wojna na naszém terytoryum, to nasz rubel kredytowy wart jest całego rubla. Wierzymy w trwałość naszego państwowego ustroju, wierzymy carowi naszemu, i choćby on pisał pieniądze na skórze, my mu zaufamy, a w interesach kredytowych tyle tylko potrzeba.

A jeżeli Pan Bóg da nam przenieść wojnę na terytoryum wroga, to on za honor winien sobie poczytać, jeżeli ja mu zapłacę za co carskim kredytowym rublem. Ja i kredytowe ruble wydawać będę z bólem serca. Nieprzyjaciel winien żywić nas darmo. Naród nasz i tak jest biedny w porównaniu z sąsiadami, a ja miałbym im jeszcze płacić pieniędzmi zapracowanemi w bólu, biedzie i pocie czoła przez riazańskiego mużyka? Ja takiego sentymentu nie rozumiem. Niech go sobie praktykują stare panny, wysocy juryści albo twórcy traktatu berlińskiego, którzy gotowi byliby zniewolić Rosyą bodaj do zapłacenia kontrybucyi, byle dowieść jak jest wspaniałomyślną. Boże! Tożto płakać się chce. Tożto koszta wojenne kazali oni wspaniałomyślnie zapłacić rosyjskiemu mużykowi, który i tak rady sobie dać nie może z zaległemi podatkami.

Powtarzam, że się na finansach nie znam, ale pamiętasz przecie com zrobił podczas wyprawy tekińskiéj?

Tu autor opowiada, że gdy Persowie żądali za wszystko złota, Skobielew wydał rozkaz, aby wszystko srebro perskie, znajdujące się w gotówce, wymienić na papiery rosyjskie i nie przyjmować w przyszłości pieniędzy perskich w żadnych rachunkach z kasą. Daléj zaś polecił, aby jedna trzecia pensyi oficerskiéj płacona była papierami obliczonemi według kursu. Miało to ten skutek, jak zaręcza autor, że wkrótce Persowie modlili się o papiery rosyjskie i płacili za nie srebrem al pari.

Pieniądze metaliczne, mówi daléj Skobielew, są na to jedynie potrzebne, żeby rzeczy niezbędne z zagranicy sprowadzić i kupić. Powinno to być uskutecznione teraz, dopóki dostajemy 62 kopiejki za rubla. Dobrze to Francuzom i Niemcom mówić, że wojna jest herezyą ekonomiczną. kiedy mają kurs sto za to. Ale jak się żyje chlebem na poły z plewą i niepodobna spłacić swych długów, kiedy Rosyaninowi wszystko jedno, czy z tych powodów umrzeć czy od kuli nieprzyjacielskiéj, toż on woli wojnę choćby dla tego, że śmierć na polu bitwy zaszczytniejszą jest od śmierci głodowéj. A wreszcie... jest nadzieja, że się człowiek żywym zostanie....

Taka jest treść poglądów Skobelewa na wojnę. Nie przeszły one bez wrażenia. Dzienniki wszystkich obozów zaczynają czynić nad niemi komentarze, które wobec jaskrawości niektórych zdań niezupełnie są łatwe.

---

tał od ojca dzierżone przezeń jeneral-
onnéj. Wskazując na podobne nad-
było odebrać staroście wszelką pośród
nu popularność.
miesięcy po ostatnim wypadku, nie
źwigać ciężaru panowania, które się
na niezmiernie męczącéj funkcyi pod-
kiego imienia, zstąpił Fryderyk August
y ciężkie dla Brühla czasy. Czarto-
przez północną aliantkę, wodzili rej
mszcząc się w dotkliwy sposób na
ch. Rzecz prosta, że ulubiony syn
roga, szczęśliwy, we wszystko opły-
do którego, krom publicznych, ten
ą urazę, że lubo zagraniczny hołysz,
bardzo bogatą pannę — że mówię
stojny młodzieniec, stał się pierwszym
nienawiści. Brühl za życia króla je-
poseł i pan orderowy, i z łaski pań-
a, ujrzał się nagle na sejmie kon-
wionym urzędów i włości, otrzymanych
cił nietylko jeneralstwo i mnogie go-
et tak zręcznie przez ojca uzyskane
e.
ednak ta przytomność umysłu i zdol-
się, jaką odziedziczył po ojcu, stojąc
znacznie od niego wyżéj. Kogo innego
taka byłaby oburzyła do głębi i po-
ajsilniejszéj opozycyi: pana eksstarostę
osobiła wręcz przeciwnie. Czując całą
jącego od północy, umyślił pójść za
choć w ten sposób sprzeniewierzał
popierał dążności śmiertelnych nie-
własnych, którzy mu niedawno tak
krzywdę. Ale pan Fryderyk widział,
się na nic sprawie, a jego samego
zo. Może mu nawet wskazał taką drogę krótką przed śmiercią (1763) sędziwy ojciec, umiejący się dziwnie stósować do okoliczności.

Bądź co bądź, Brühl głosował na polu elekcyjnym za tym, co niedawno żądał wyrzucenia intruza z izby sejmowéj, a niebawem miał sposobność ujrzeć błogie skutki tak politycznego postępowania; zyskał bowiem na razie tyle, że mu dozwolono podpisać się na dokumencie elekcyjnym, co już samo było aktem uznania jego szlachectwa.

Stanisław August nie zawiódł nadziei młodzieńca. Wstąpiwszy na tron za protekcyą postronnego mocarstwa, jako wyniesiony z poziomu szlacheckiéj równości człowiek partyi — pragnął on pokazać, że z chwilą pozyskania korony wyrzekł się dawniejszych nieprzyjaźni i antypatyi, że jest odtąd, wedle staropolskiego ulubionego przysłowia, pszczołą, sączącą zarówno dla wszystkich słodkie miody łask i względów monarszych — że jak kokosz tuli wszystkich pod swoje skrzydła, że słońcem swego majestatu oświeca każdego, kto się tylko nie odwraca od niego zuchwale i pysznie, jak taki butny i buńczuczny książę Panie kochanku. Miał też ostatni król polski to poczucie szlachetnéj rycerskości, które go opuszczało czasem w późniejszych niepomyślnych czasach, lecz cechowało szczęśliwego wybrańca fortuny w porze tak niepośledniego tryumfu, jaki odniósł w r. 1763 i 1764.

Ale król Imć nie mógł bez uchybienia sobie zadawać wręcz kłamu panu stolnikowi litewskiemu, który domagał się wykluczenia starosty warszawskiego z sejmu jako nieszlachcica. Aby więc uczynić zadość przyzwoitości i spełnić powzięty zamiar, nadał Poniatowski Fryderykowi i młodszemu jego bratu indygenat, przyznał im wszystkie dobra, jakie posiadali w kraju, dał pierwszemu nominacyą na jeneralstwo, przywiléj na starostwo warszawskie i lipnickie itd. itd.

(Dokończenie nastąpi.)

TELEGRAMY.

Petersburg, 9 sierpnia. Ukazem carskim do ministra sprawiedliwości zostało pełnomocnictwo senatora Manasseina, rewidującego prowincye nadbałtyckie, rozszerzone w ten sposób, iż dano mu prawo wytoczenia śledztwa karnego przeciwko urzędnikom.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 10 sierpnia. Na wczorajszém zebraniu parów angielskich postanowiono nie obstawać za poprawkami lorda Salisburego. (Zobacz „Przegląd.“)

Londyn, 10 sierpnia. (Telegr. *Timesa* z Carogrodu.) Wydana przez sułtana proklamacya piętnuje przywódzcę egipskiego stronnictwa wojskowego mianem buntownika i zbrodniarza, mówi o przyjaznych stósunkach pomiędzy Turcyą i Anglią, a w końcu oświadcza, że Porta ma zamiar popierać wice-króla (Zobacz „Przegląd.“) — Said pasza zakomunikował lordowi Dufferinowi, że Porta zamierza jutro wysłać do Egiptu pierwszy oddział wojska w sile 6000 ludzi. — Jak się dowiaduje *Daily News*, wniesie ambasador austryacki o odroczenie obrad konferencyi na czas nieograniczony.

KRONIKA

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 10 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował profesora Józefa Joachima dyrygentem przedstawień królewskiéj akademii muzycznéj w Berlinie i nadał mu godność kapelmistrza król. akademii sztuk pięknych.

* **Od przewielebnéj Matki Bernardy Morawskiéj** odbieramy następujące podziękowanie:

„Szczerze pragnęłam listownie podziękować każdéj z osób biorących dobroczynny udział w zbieranym pod mojém imieniem „Funduszu dla sierot polskich“ z okazyi 25-letniéj rocznicy założenia naszego klasztoru, obchodzonéj w Krakowie dnia 2 lipca r. b. Skoro jednak mimo usilnych starań nie mogłam dotąd temu pragnieniu serca uczynić zadość, postanowiłam nie opóźniając dłużéj, złożyć niniejszém wszystkim Dobrodziejom, co się do téj fundacyi przyczynili i przyczyniają, pełne wdzięczności podziękowanie w mojém i tych sierót imieniu, którym uzbieramy fundusz zapewni wychowanie w klasztorze naszym.

Dobrodziejstwo to będzie po wszystkie czasy pamiątką nietylko chrześciańskiego miłosierdzia, ale i szlachetnéj dążności do popierania dzieła katolickiego i narodowego wychowania ku chwale Bożéj i zbawieniu dusz. Niechże Bóg miłosierny nagrodzi sowicie podwójną tę jałmużnę — wdzięczność naszę okazywać będziemy codzienną gorącą za Dobrodziejów naszych modlitwą.

Również z żywą wdzięcznością składam podziękowanie i Szanownéj Redakcyi *Kuryera Poznańskiego* za łaskawe i chętne pośrednictwo w sprawie fundacyi — oraz i tym wszystkim osobom, które na dniu 2 lipca r. b. czy osobiście, czy listem lub telegramem dały wyraz swéj pamięci i życzliwości tak drogiéj dla mnie i dla klasztoru. Za tę pociechę mi sprawioną, niech Bóg zsyłać im raczy pociechy i błogosławieństwo Swoje, o co modlić się nie zaniedbam.

Wdzięczna w Bogu
M. Bernarda Morawska,
Przełożona Klasztoru Urszulanek.

Kraków, 5 sierpnia 1882 r.“

* **Jutro** zebranie w Szamotułach.

* **Na odbudowanie kościoła katolickiego** w Raszkowie. Z przeniesienia 64 marek 30 fen. Dziś nadesłał Urbański z Poznania 1 m. Razem 65 marek 30 fen.

* **Składki** złożone na missyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi oraz na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie razem w ilości 668 marek wręczyliśmy księdzu prof. Pawlickiemu.

* **Pan dr. Batkowski,** który przez kilka tygodni ciężką złożony był niemocą, wyjechał po znaczném polepszeniu zdrowia do Reichenhalle, gdzie mu rychłego a zupełnego życzymy wyleczenia.

* **Przedwczoraj** po południu odbyła się w składach itp. VI rewiru miejskiego rewizya miar i ciężarków. Kilku kupcom oświadczyli rewizorowie, iż winni ciężarki swe ponownie odstemplować — pięciu zaś zapisano do kary, gdyż używane przez nich miary i ciężarki nie były w należytym stanie.

* **Nieruchomość** przy ulicy Strzałowéj, należącą do kowala Spillera nabył na subhaście radzca komercyjny Herrmann.

* **Naszym nauczycielom** à la Kirscht podajemy tu do wiadomości wyrok trybunału Rzeszy z dnia 29 września 1881 roku. „Publiczny nauczyciel, który ucznia w celu ukarania rozmyślnie cieleśnie katuje (misshandelt) i to w przeświadczeniu, iż przekracza istniejącą krajową ordynacyą szkólną, ma być także ukarany — pominąwszy karę dyscyplinarną — na podstawie § 340 kodeksu karnego Rzeszy t. j. za rozmyślne skaleczenie ciała przez urzędnika przy wykonywaniu swego urzędu, chociażby to katowanie nie miało skutków, wpływających niekorzystnie na zdrowie ucznia.“

* **Dobra rycerskie** Lenartowice wraz z folwarkiem Zawidowicami i Sulencinem nabył od p. Pawła Jouanne p. Bogen za 1,020,000 marek.

* **W poniedziałek** po sumie odbyła się w pelplińskim kościele katedralnym instalacya nowych kanoników, ks. dr. Rednera z Gdańska jako rezydującego a ks. dziekana Steinigkiego z Jeżewa jako honorowego kanonika. Obydwaj przez rząd prezentowani wzbraniają się przyjąć dochód z rządowéj kasy, aż chyba w całéj dyecezyi ustawa obroczna zostanie zniesioną, — We wtorek otrzymali kanoniczną instytucyą ks. Masłowski na probostwo w Górznie a ks. Bonin na probostwo w Chwaszczynie.

* **W katastrofie** na kolei kursko-moskiewskiéj, jak się okazało, zginęło kilku sławnyck złodziei, którzy jechali niewątpliwie w celu okradania pasażerów. Uległ między innymi temu losowi znany złodziéj niejakiś Nadel, zwany też George. Znaleziono go w jedném coupé wagonu pierwszéj klasy z pewną damą i jéj córką, które wiozły z sobą wiele klejnotów i 10,000 rubli gotówką. Wszyscy zginęli.

* **Urzędowa** *Wiener Ztg.* ogłasza, że profesor matematyki przy uniwersytecie Krakowskim dr. Mertens Wielkopolanin, otrzymał tytuł radzcy rządowego.

* **W Aleksandryi** zginęło także w dniu 13 z. m. podczas zaburzeń tamtejszych, dziecko naszego Księstwa. Z Wolsztyna donoszą, że inżynier Flechs, mieszkający od lat 15 w Benha pod Aleksandryą, ojciec 4 dzieci, padł ofiarą roznamiętnionéj tłuszczy. Wspomagał on rodziców swoich, żyjących w Wolsztynie (matka liczy 79, ojciec 72 lat), którzy obecnie pozbawieni są téj zapomogi.

* **Jak powstają mody.** W kilku pismach, eleganckiemu życiu u wód poświęconych, była niedawno wiadomość, że cesarzowa austryacka w Ischl odbyła wycieczkę spacerową, bez kapelusza. Strojne panie „kuracyuszki“ uważały to za wskazówkę, za *Wink von oben*, i zaczęły przychodzić na promenadę z gołą głową. Zeszłéj niedzieli, cały elegancki świat kobiecy stawił się w kościele na nabożeństwie bez nakrycia na głowie, a ludzie się dziwowali. Rzecz ta doszła do wiadomości sfer wyższych, gdzie zagadka wkrótce rozwiązaną została w sposób najprostszy. Cesarzowa Elżbieta bynajmniej nie myślała o innowacyi tak niebezpiecznéj dla modystek. Fakt jest, że widziano ją w górach bez kapelusza, ale to ztąd poszło, że cesarzowa, siadłszy przed oberzą dla ugaszenia pragnienia, zdjęła kapelusz i zawiesiła go na poręczy swego krzesła. Tymczasem zuchwały piesek, nie zdający sobie sprawy z kim ma do czynienia, najspokojniéj potargał i poniszczył zawieszony kapelusz, tak dalece, że cesarzowa go więcéj włożyć nie mogła i bez kapelusza do domu wróciła. Po takiém wyjaśnieniu, moda chodzenia bez kapelusza, lubo dla mężów pożądana, natychmiast przeminęła.

* **Dobrze zrozumiana oszczędność.** Wagnerowskie przedstawienia w Baireuth ogromnie oddziałały na usposobienie tamtejszych hotelistów, którzy ogromne ceny na przybyłych gości nałożyli. Biedny, ale praktyczny baron Rothschild z Wiednia, nie chcąc się dać zedrzeć, przyjechał do Baireuthu na przedstawienie Parsifala własnym wagonem, kazał go na stacyi na bocznéj linii ustawić i poszedł na spektakl. Po spektaklu wrócił do wagonu — gdzie zjadł dobrą kolacyą, przyrządzoną przez własnego kucharza, przywiezionego z Wiednia, na własnéj kuchni, we własnym wagonie, — potém przenocował we własném łóżku w tymże wagonie, i nazajutrz wyjechał do Wiednia, nie opłaciwszy się ani jednym fenygiem złakomionym hotelistom baireuthowskim, którzy na taką grubą rybę daremnie czychali.

* **Kawa.** Dwieście lat temu konsumowano zaledwie 2—3 mil. kilogramów kawy, w roku 1859 produkcya roczna wynosiła już 338 mil. kilogr., w 1874 doszła do 450 milionów, w 1878 przeszła 590 mil., a w roku 1881 wynosiła już do 700 mil. kilogr. Najwięcéj produkuje kawy Brazylia, bo w ostatniéj cyfrze figuruje z 380 milionami, po niéj idą Indye holenderskie. Wywóz z wyspy Jawy, który w 1876 r. wynosił tylko 66 mil., w ostatnim roku wzrósł do 77 mil. kilogr.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 11 sierpnia, św. Zuzanny p. i m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 36. Zachód o godzinie 7 minut 33.

Długość dnia 14 godzin 57 minut.

Wypadki historyczne. 1702 Karol XII wchodzi do Krakowa. — 1831 Bitwa pod Wolą zakrzewską.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

* Na dzieło **„Decretales“** wpłacili:
Konsystorz jener. Biskupi w Krakowie za tom I, II i III.

* **Pierwszy kalendarz** na rok 1883 wydał właściciel i wydawca „Przyjaciela Ludu“ p. I. Fr. Tomaszewski pod następnym tyt.: Polski kalendarz katolicki dla kochanych wiarusów na rok 1883 (Rok XI.)

* **Tygodnik Ilustrowany** w szeregu pism ilustrowanych u nas najdawniejsze, założone przed 23 laty przez J. Ungra, prowadzone aż dotąd przez tę samą firmę wydawniczą z takim pożytkiem dla literatury naszéj, zmienia wkrótce swego wydawcę, wzmacnia redakcyą i powołuje pod sztandar współpracownictwa nowe siły artystyczne, literackie i naukowe. Z początkiem nowego roku 1883 *Tygodnik* na mocy umowy przechodzi na własność spółki wydawniczéj. którą zawiązali pp. Gebethner i Wolff, L. Jenike, tudzież profesor A. Pawiński. Do współredakcyi przystępuje prof Pawiński. Szczęśliwa kombinacya nowych żywiołów, stanowiących świeżo zawiązaną spółkę i mającą się złożyć redakcyą, rokuje *Tygodnikowi ilustrowanemu* dalsze zdobycze na drodze zasłużonego powodzenia.

* **Inżynierya i budownictwo,** pismo półmiesięczne illustrowane, wychodzące w Warszawie, zmieniło z czwartym rocznikiem swoim od 1 stycznia r. b. redakcyą i z numerem 11 tego rocznika zarazem swój program.

Przedsiębiorstwo z dawniejszym programem pod każdym względem, z naszych tu stósunków nań się zapatrując, było niefortunne. Staremu przysłowiu, że dwom panom służyć trudno, dawniejsza redakcya programem swoim jakoby kłam zadać zamierzała, bo wiadomościami swojemi chciała zasilać inżynierów, właścicieli fabryk i maszyn, przemysłowców, górników, budowniczych, przedsiębiorców, obywateli ziemskich etc.! A gdzież w świecie jest podobne pismo, coby było w stanie podawać techniczne wiadomości najnowsze dla tylu gałęzi przemysłowych, jakiemi funduszami musiałaby redakcya rozporządzać, by wiadomości podawane były pisane przez ludzi znających się na swym zawodzie i zajmujących w nim jakieś stanowisko! Nie ma takiego pisma, a to pewno dowodem, że program podobny jest nieracyonalny tak pod względem naukowym jak finansowym. *Inżynierya i budownictwo* przynosiło więc czytelnikom swoim strawę niesmaczną i niezdrową, bo nie mogąc zapełnić łamów swoich artykułami, pisanemi przez ludzi światlejszych, nie wybierała między rzeczami jéj nadsyłanemi, i publikowała po większéj części rzeczy nie nadające się do ogłaszania w piśmie poważném. Często to były rzeczy, o których inżynier czytający był przekonany, że są pisane dla górnika, a górnik, że dla przedsiębiorcy i tak daléj, bo rzeczywiście dla żadnego z czytelników informacyi nie przynosiły. Dla kogoż n. p. artykuł o wystawie śląskiéj miał być napisany? rzecz taka należy chyba do feletonu pisma politycznego, które czytelnikom swoim i nowinki niepolityczne przynosi. Rozprawa „o regulacyi rzek“ i „o cemencie portlandzkim“ dla inżyniera i budowniczego nic nowego nie zawierają, a dla innych czytelników bez zajęcia były pisane i bez korzyści; a jaka ich wartość wewnętrzna, to świadczy kilka zdań wyjętych z artykułu „o cemencie portladzkim“. (Nr. 4 z dnia 3 lutego r. b.). Autor powiada: „najodpowiedniejszemi porami do robót cementowych są: wiosna, a szczególniéj jesień, w lecie bowiem trudném jest utrzymanie bezustannéj wilgoci w budującym się murze, w zimie zaś wskutek marznięcia wody zaprawa twardnieć nie może i wskutek tego się kruszy i wszelką spójność traci. Przy sklepieniach należy podkłady drewniane dopiero po pewnym przeciągu czasu zdejmować, ponieważ zupełne stwardnienie cementu następuje dopiero po 4 do 6 tygodniach“. Ile tu niedorzeczności w tych kilku zdaniach, to chyba tylko technik zrozumie. Z gory autor powiada, że jesień ma być korzystną do robót cementowych porą, a kilka wierszy daléj, że cement potrzebuje 4—6 tygodni do zupełnego stwardnienia. Jesień rozpoczyna się z końcem września — budować zazwyczaj dla mrozów i zimna i krótkich dni można tylko do końca października! Kiedyż więc jesienią mają się wykonywać roboty cementowe, by cement mógł stwardnąć dobrze, a przez mrozy, przytrafiające się już w październiku, nie stracił swéj spójności? Świadczy to o płytkiéj bardzo wiedzy autora, bo każdy technik praktyczny wie, że jesień niekorzystną jest porą do robót cementowych, jako też i zdania, że przy sklepieniach podkłady drewniane dopiero po pewnym przeciągu czasu zdejmować należy, nie podpisze, zdania tyle razy już zbitego w pismach technicznych.

Ten sam autor, co pisał o cemencie portlandzkim, pisał o przyczynach pożaru Ringtheatru w Wiedniu, o regulacyi rzek, o wystawie śląskiéj, o kominach fabrycznych, podawał plan na pałacyki wiejskie itd. Artykuły te z równą znajomością rzeczy jak powyżéj wspomniany artykuł o cemencie portlandzkim pisane, nie tyle świadczą o wiedzy autora, jak o jego chorobliwéj manii pisania o rzeczach przez siebie samego nie strawionych.

Redakcya *Inżynieryi i budownictwa* przyszła więc pewno do przekonia, że celu swego chybia, i odstąpiwszy od powyższego popularyzowania nauk ścisłych, nowy na sztandarze swoim zapisała program. Program ten mieści się w artykule Nr. 11 r. b. z napisem: „Czego my chcemy". Uprzystępnienie wiedzy technicznéj dla nie techników, podanie odpowiednich wskazówek w sprawie sposobów wykonania różnych prac technicznych, zaznajomienie czytelników z najnowszemi zdobyczami nauki i praktyki celem korzystnego stósowania ich w pracy naszego społeczeństwa, wskazywania nowych źródeł pracy i rozbudzenia życia przemysłowo-rzemieślniczego w kraju — oto zdaniem redakcyi główne zadanie *Inżynieryi i budownictwa*; mieści się w słowach tych właściwie dawny program, ale inaczéj pojęty, czego dowodem artykuły w ostatnich zeszytach, jak n. p. listy w sprawie rozwoju przemysłu krajowego, przegląd wynalazków elektrycznych, o gospodarstwie rybném jeziorowém, pisany przez Girdwoynia, i skrzynka do zapytań i odpowiedzi, z któréj jak się zdaje czytelnicy rzeczywiście korzystać zamyślają. Artykułami w tym kierunku pisanemi redakcya sprawie publicznéj z pewnością będzie służyła, a pismu swemu zapewni żywotność. Program ten nowemi rozprzestrzenia nadto redakcya zadaniami. Otóż zważywszy, że rozbudzić u nas trzeba życie handlowo-przemysłowe wśród miejscowéj ludności, zamierza *Inżynierya i budownictwo* utworzyć bibliotekę rzemieślniczą, dodatkami przemysłowo-rzemieślniczemi. Dodatki te, poświęcane dla ślusarzy, mularzy, cieślów, stolarzy, blacharzy, kołodziejów itd. będą obznajmiały czytelnika z materyałem surowym, najpraktyczniejszemi narzędziami pracy, najnowszemi wynalazkami i stanem danego fachu za granicą. Zadanie nader szlachetne a mogące i finansowo się wynagrodzić, jeśli redakcya będzie umiała sprawą tą rozumnie pokierować.

Mniéj mamy zaufania do agentury mającéj być przyłączoną do redakcyi, która ma wskazówek dostarczać, gdzie i jakich produktów rękodzielniczo-przemysłowych potrzeba. O to producenci sami starać się winni i starać się będą, bo producent, który zdolny z wyrobami swojemi konkurować w dalsze strony, wywie się o drogę, którą najkorzystniéj się pozbędzie wyrobów swoich. Powątpiewaniem tém naszém bynajmniéj jednakże odstraszyć od szlachetnéj myśli nie zamyślamy, torowania drogi w kraju własnym dla przemysłu własnego. Z całego serca tedy życzymy redakcyi, która dla przysporzenia potrzebnych ku temu funduszów, utworzyła spółkę komandytową, by jéj się udało przeprowadzić zamiary te swoje, a to nie tylko przy współudziale rodaków pod zaborem rosyjskim, ale i rodaków pod zaborem pruskim się znajdujących.

J.....z.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł numer 6 i zawiera: Wielkość moralna Papieztwa (Papież i Anglia) (dok.) — O nowszych żeńskich zgromadzeniach zakonnych (ciąg dal.) — *Kronika dyecezyalna i zagraniczna:* **Dyecezye polskie** O. Stefan Pawlicki prof. filozofii. — Misye w Dobromilu i Hoczwi. — † ks. Jan Müller. — **Kościół unicki w Galicyi**: Stosunki w cerkwi unickiéj. — **Rzym**: Nabożeństwo pap. i zajęcia Ojca św. — **Węgry:** Dokumenta do historyi węgierskiej. — *Kwestye teologiczne*: Rozgrzeszenie pod warunkiem kiedy można udzielić? — *Dekret św. Kongregacyi Obrzędów* quoad festum S. Joseph occurrens a. Dom. Palmarum.... — *Piśmiennictwo kościelne*: Św. Marcin p. de la Marche. — *Rozmaitości*: Czy są listy pisane przez N. Maryą P.? — *Korespondencya Red.* — *Ogłoszenia.*

* **Ziemianina** wyszedł numer 31 i zawiera: Ogłoszenie. — Wnioski p. A Tschuscke'go z Babina. — O „rdzy", „sporyszu" i „śnieci". — Kultywator czy skibowiec? — Przegląd literatury leśnéj. R. Grus. (Dokończenie). — Echa rólnicze z Królestwa i Rosyi. VIII. — Kronika rólnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Dział pytań i odpowiedzi. — Ogłoszenia.

* **Numer 9** Przeglądu literackiego i artystycznego oprócz dokończenia dwóch powieści, dalszego ciągu ciekawych pamiętników z 1825—31 r. Lipińskiego, zwykłéj kroniki humorystycznéj i obfitego zbioru wiadomości z dziedziny literatury i sztuki, zawiera nieznany utwór Mieczysława Romanowskiego: „Posłannik." Jest to poemacik pisany w r. 1855, noszący wszelkie cechy wielkiego talentu. W dodatku otrzymali prenumeratorowie „Przeglądu" przy 9 numerze śliczny rysunek prof. Löflera „Przyjaciele."

Redakcya zapowiada rozpoczęcie w następnym numerze nowelli pani Marrené, oraz artykułu: Więzienie Mickiewicza i wyrok wygnania pióra dr. T. Ziemby.

* **Wyszedł z druku** zeszyt 3 Przeglądu akademickiego, organu młodzieży polskiéj, wydawanego za staraniem „Czytelni akademickiéj" w Krakowie, pod kierunkiem profesora Rostafińskiego; zeszyt ten zawiera: Ign. Szy... Wacławowi Hübnerowi; V. Hübner: Wspomnienie o docencie dr. Fr. Nowotnym, przerobił z czeskiego J. S.; Bąkowski Klemens: Historya Czytelni akadem. krakowskiéj; Nekrolog.

* ***Przegląd bibliograficzno-archeologiczny*** numer 34 i 35 (w jednym zeszycie) wyszedł z druku i zawiera: I. Książęta Holszańscy, p. K. Puławskiégo II Jeszcze o pierwszéj drukowanéj książce Balt. Opecia: Żywot Chrystusa Pana, przez ks. I. Polkowskiego. III. Katalog arcybiskupów gnieźnieńskich krytycznie zestawiony przez I. Korytkowskiego. IV. Do ogółu spostrzeżeń numizmatycznych, przez A. Janowicza. V. Przyczyny do sfragistyki polskiéj. VI. Kronika — oraz spis treści dokumentów dotyczących rodziny Kossakowskich, przez J. K. Kołdowskiego. W piśmie tém, starannie redagowaném, zwracamy uwagę szczególniéj na artykuł K. Puławskiego, p. t. Książęta Holszańscy.

* **Biesiady Literackiéj**, pisma literacko-politycznego wyszedł z druku numer 344 i zawiera: Z Warszawy. — W podziemiach. Nowella Sewera. — Listy z Zakątka, przez J. I. Kraszewskiego. — Artur Grottker, przez Władysława Zawadzkiego (dokończenie). — Wędrowny druciarz. — Leśne kwiaty. — Do chrztu. — Z poza miedzy. — Między niebem i ziemią, przez Ottona Ludwiga. — Listy polityczne. — Zatargi Leszka z Pawłem z Przemankowa. — Odpowiedzi naukowe. — Jaką usługę oddają laboratorya miejskie? — Do robić, by ustrzedz młode pracownice od złych wpływów? — Okruszyny. — Ze skarbca prawd. — Gazetka. — Sprawozdanie handlowe. — Rysunki: Wędrowny druciarz. (Obraz Szulca). — Leśne kwiaty. (Obraz Suchona). — Do chrztu. (Obraz A. Dieffenbacha). — Rebus. — „Dodatek powieściowy" zawiera powieść historyczną: Waterloo, arkusz 10.

* **Tygodnik powszechny,** pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone Nr. 32 zawiera: 250,000. Powieść przez Michała Bałuckiego. — Pogadanka, przez Quis'a. — Najnowsi popularyzatorowie dziejów naszych, napisał Felicyan Suryn. — Notatki artystyczne, przez Bronisława Zawadzkiego. — Teatr, przez M. G. — Z Krakowa do Sedanu. (Szkice z podróży). — Objaśnienie ryciny. — Z Prowincyi. — Rozmaitości (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Nekrologia.) — Kronika polityczna. — Bibliografia. — Zadanie szachowe Nr. 176. — Ryciny: U żniwiarzy. Rysował Jan Rosen. — Handlarz starzyzną. Z obrazu Kozakiewicza. — Voltaire jako Parys. Z obrazu H. Kaulbacha. — Berchtesgaden. — Dodatek: Donkiszotka. Powieść Justyna M-c Carthy. Przekład z angielskiego Heleny Glücksberg (ark. 4). — Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 9 sierpnia.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ksiądz Klaużyński z Broniszewic, Grünberg z Strzałkowa, Englaendar z Chodzieła, Karwasz z Neunbergu, Reimann z Lipska, Zernik z Wrocławia, Kucner z Komorowa, Błociszewski z Grzybowa, Paulus z Frankfurtu n. M., dr. Markwitz i Musolff z Wolsztyna.

Jutro o godzinie 9½ sprzeda komornik Kunz w lokalu fantowym komorników sądowych bila d. śrubstok — o godzinie 12 sprzeda tenże w Jerzycach pod nr. 95 maszynę do szycia oraz inne przedmioty; — o godzinie 10 sprzeda komornik Hohensee w lokalu fantowym pianino, maszyne do szycia, rozmait. meble mahoniowe, obrazy olejne i zwyczajne; — o godzinie 4 sprzeda komornik Bronsch w Gnuszynie pod Pniewami przed sołectwem 70 kóp żyta, 3 jałowice, maciorę z 3 prosiętami.

Submisyą na wybrukowanie 65 metrów ulicy w Wrześni i wybudowanie szosy z Wrześni do Borzykowa w obwodzie Gozdowa ogłasza landrat powiatu Wrzesińskiego. Termin dnia 16 b. m. o godzinie 10 w landraturze, gdzie i warunki przejrzeć można.

(Nadesłano.)

Jak się dowiadujemy, objęła blacharskie roboty pokrycia dachów w koszarach II i III w Bartoldowie słynna fabryka wynalazcy pokrycia cementem drzewnym **Karola Samuela Haenslera w Jeleniéj Górze na Slązku**. Roboty przedwstępne poruczone już zostały przez filią wrocławską, w któréj obwodzie Poznań leży, znacznéj liczbie obznajmionych z tém pokrywaniem robotników, a niebawem rozpoczną się właściwe prace pokrywania, tak że oba budynki już przed nadejściem zimy pod dachem znajdować się będą. Reprezentantem tutejszym powyższéj firmy jest p. **Wilhelm Wolff, Małe Garbary nr. 10.**

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 10 sierpnia 1882.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano 30,000 litrów, cena wypowiedzenia 50,20 marek, sierpień 50,20, wrzesień 50—49,80, paźdz. 49,80—49,60, listopad grudzień 49,50, kwiecień-maj —, w miejscu bez beczki 50,10.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 10 sierpnia. 4% listy zastawne poznańskie 100,80. 4% listy rentowe pozn. 100.80. 5% powiatowe obligacye 106,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% ślązkie listy zastawne —,—, 4% górnoląskie listy rent. 100,80. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) 79,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 71,— Poznański bank prowincyonalny 122.—. 4% pożyczka państw. 101.80. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 104,60, 3½% oblig. długu państw. 98,90. Marchijsko-pozn. 37,50. Marchijsk.-pozn. p. ż. 5% akc. zakł. 120,50. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,50. Austr. noty bankowe 170,—, Polskie likw. listy 55,40, Rosyjskie bankowe noty 204,— marek.

Bydgoszcz 9 sierpnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 205—215 pł., ciemniejsza i szklista 220—230 poślednia —,— płac.

Żyto stale, w miejscu krajowe pięk. 146—148 pł., poślednie 140—145 m.

Jęczmień bez int., piękny do browarów —,— płac, wielki i drobny —.— płacono.

Owies bez interesu.

Groch wrzący —,—, na paszę —.

Okowita za 100 litr. a 100% 51,— płac

Wrocław 9 sierpnia 1882.

Żyto (za 2000 funt.) słabiéj, wypowiedz — cent. Cena wypowiedziana —,— płacono, sierpień 160,— żąd., — pł., sierpień-wrzesień 157,50 żąd., na wrzesień-październik 156—153,50 pł.. październik-listopad 153,50 żd., —,— pł, listopad-grudzień 151,— żąd., kwiecień-maj 1883 152 płc., 152,50 żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na sierpień 230 żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— cent., na sierpień 140,— żąd., sierpień-wrzesień —,— żąd., wrzesień-październik 139,— płc., październik-listopad 137,— płc.

Rzep Wypow. —,— ctr., sierpień —,— żąd., wrzesień-październik 268 żąd., 265 pł.

Oléj rzepiowy niezm.. wypow. —,— cent. w miejscu 60,— żąd., —,— pł., sierpień 57,50 żąd., — płc., sierpień-wrzesień 56.50 żąd., wrzesień-październik 56,50 żąd., — płc., październik-listopad 56,50 żąd.

Okowita słabiéj. wypowiedziano —,— litr., w miejscu —.— płac., sierpień 51,50 płacono, sierpień-wrzesień 51,50 płacono, wrzesień-październik 51,50 płacono, październik-listopad 51,50 żądano, listopad-grudzień 51,50 żądano, kwiecień-maj 1883 52,50 płc. i żąd.

Cena wypowiedziana na 10 sierpnia: żyto 160.— mrk., pszenica 230.— mk., owies 140.— mrk., rzep —.— mrk., oléj rzepiowy 57.50, okowita 51.50 mrk.

Ceny targowe z dnia 9 sierpnia 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	naj-wyż.		naj-niż.		naj-wyż.		naj-niż.		naj-wyż.		naj-niż.	
	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰
Pszenica biała	23	40	23	20	22	90	22	40	21	60	20	40
„ żółta	23	—	22	80	22	50	22	20	21	40	2[illegible]	30
Żyto	16	20	15	90	15	70	15	40	14	50	14	20
Jęczmień	14	80	14	50	13	70	13	—	12	80	12	30
Owies	15	50	15	20	14	50	14	20	13	60	13	30
Groch	17	50	17	—	16	30	16	—	15	20	14	50

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR					
		piękny		średni		pośledr.	
Rzep	100 kilogr.	26	—	24	75	23	—
Rzep k zimowy		25	50	24	75	23	—
Rzepik latowy		—	—	—	—	—	—
Siemię lniane ślązk		—	—	—		—	—
Siemię konopiane		—	—	—	—	—	—
Lnica		—	—	—	—	—	—

Łubin potw., za 100 kilogr. żółty 13,00—14,00—15, m., nieb. 12,80—13,80 14,80 mrk.

Makuchy siem. spok. za 50 kil. 8,80—9,00 m., ob 7,80- 8,60 mrk.

Makuchy rzepakowe bardzo stale za 50 kil. 7, do 7,50 m. obce 6,50—7,00 m.

Berlin, 9 sierpnia (sprawozdanie urzędowe.) Pszenic za 1000 kilogr. w miejscu żądano 200—236, według jakości; miesiąc bieżący płacono 211,5—213,—; na sierpień-wrzesi płacono —,—; na wrzesień-październik płacono 200,5—203, na październik-listopad pł. 197—198, żąd. —; na listopad-gr dzień płac. 196,25—195,5—196,25; na kwiecień-maj 1883 p 207—206—207. Wypowiedziano —,— ctr. Cena wypow. — za 1000 kilogr. Cena przecięciowa —.— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 154—165 wed jakości; na miesiąc bieżący płacono 158,0—157,5; na si pień-wrzesień płacono —,—; na wrzesień-październik płac 152,5—152, żąd. —,—; na październik-listopad płacono 150 149,—; na listopad-grudzień płacono 148—147,75—147,5; kwiecień-maj 1883 pł. 147—146,5; na maj czerwiec płac. —. Wypowiedziano —,— centn Cena wypowiedziana —,— Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego zia żąd 130—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 170—172 według jako Wypow. —,— ctr. Cena wypowiedz. — m.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 135—170 we jakości, na miesiąc bieżący płac. 139,75; na sierpień-wrze płc. —, na wrzesień-październik płac. 137—136,5; na paźdz nik-listopad płacono 136,0; na listopad-grudzień płac. 134 Wypowiedziano —. Cena wypowiedziana —,—. Cena prze ciowa —.— mk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez czki płacono —,— mrk., w miejscu z beczką płc. —,— m na miesiąc bieżący pł. 59,2; na wrzesień-październik pł. 57,3 57,5; na październik-list. pł. 57,1—57,2; na listopad grud płac. 57—57,2; na kwiecień-maj 1883 płac. 57,6. Wypo dziano — centn Cena wypowiedziano — mrk. Cena prze ciowa — mrk.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 li prct. w miejscu bez beczki płacono 52,0—51,9, w miejscu z beczką —, na mies. bież. pł. 51,8—52,1—51,5—51,6; na sierp wrzesień pł. 51,8—52,1—51,5—51,6; na wrzesień-paźdz. pł. 52,1—51,7; na październik-listopad pł 51,8—52—51,5—51,6 listopad-grudzień pł. 51,8—52—51,4—51,7; na grudzień-sty pł. —,—; na kwiecień-maj płacono —,—. Wypowiedziano litr. Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena przecięciowa —

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 10 sierpnia 1882

Pszenica spok.	
sierpień	214,50
wrzesień-paźdz.	203,—
Żyto słabo.	
sierpień	157,75
wrzesień-paźdz.	152,—
kwiecień-maj	146,25
Oléj rzep. bar. stale	
wrzesień-paźdz.	57.80
paźdz.-list.	57,30
Okowita słabéj	
w miejscu	51.50
sierpień	51,40
sierpień-wrzesień	51.40
wrzesień-paźdz.	51,50
list.-grudzie	5[illegible],50
kwiecień-maj	52,50
Owies	
sierpień	139,50
Wypow.-żyta wsp.	—
Wypow.-okow kw.	—,000

Kursa końcowe 9 sier

Kapitały

Galic. akc. k.
Pr. consol. 4%
Pozn. listy z.
Pozn. listy rent
Austr. banknoty.
Austr. renta złota
Austr. losy 1860
Włochy
Rumuny
Ros. banknoty
Ros.-ang. pożyczki
Pol. 5% list. zast.
Pol. l.k. l. zast.
Kredyty
Kolej państwowa.
Lombardy.
Usposob. słabiéj

Szczecin, dnia 10 sierpnia 1882 (Kursa końc.)

Pszenica spok.	
sierpień	218,—
wrzesień-paźdz.	202,—
paźdz.-list.	200,-
Żyto słabo	
sierpień	154,50
wrześ.-paźd.	149.—
paźdz.-list.	146,—
Rzepik	
wrześ.-paźdz.	263,—

Oléj rzep. potw.
wrześ.-paźd.
kwiecień-maj
Okowita słabo
w miejscu
sierpień-wrześ.
wrześ.-paźdz.
list.-grudzień.
Petroleum
wrześ.-paźdz.

Walne zebranie przedwyborcze

powiatu krobskiego

odbędzie się w **Krobi** w hotelu Sliwińskiego **w niedzielę dnia 13go sierpnia r. b.** o godzinie **4téj** po południu. (1412)

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie z czynności komitetu w ostatniem trzechleciu.
2. Wybór nowego komitetu.
3. Postawienie kandydatów do sejmu.
4. Wybór delegata i jego zastępcy.
5. Uchwała co do zmian regulaminu proponowana przez komitet prowincyonalny.
6. Wnioski członków zebrania.

Stanisław Czarnecki
przewodniczący w komitecie powiatowym.

Walne zebranie wyborcze

powiatu wągrowieckiego

odbędzie się w **Wągrówcu** w strzelnicy **dnia 13 b. m.** o godzinie **4** po południu, na którém poseł Izby poselskiéj Wierzbiński zdawać będzie sprawę z czynności swéj poselskiéj i Koła polskiego. (1457)

Komitet wyborczy.

W dniu 30 września 1879 skradziono administratorowi J. Bredschneidrowi w W. Łysinach pod Drzewcami następujące listy zastawne Nowego Ziemstwa Kredytowego:

a.	Serya	I.	Nr.	66[illegible]5	8318	na	1000	tal.	resp	3000	mrk.
b.	„	II.	„	9329	16606	„	200	„	„	600	„
c.	„	III.	„	829	12086	„	100	„	„	300	„
b.	„	V.	„	3106 4784	5258	„	500	„	„	1500	„
e.	„	VI.	„	18953	—	„	1000	„	„	3000	„
f.	„	VII.	„	9513	—	„	500	„	„	1[illegible]00	„
g.	„	VIII.	„	11372	18479	„	200	„	„	600	„

które zostaną zmodyfikowane.

Rynek 67. Jedynie tylko Rynek 67.

w Bazarze wyprzedaży

sprzedaje się jak dawniéj po najtańszych lecz rzetelnych cenach skarpetki i pończochy począwszy od 10 fen. aż do najpiękniejszych jedwabnych, hiszpańskie koronki i wstawki od 18 fen. za metr, szerokie wstążki atłasowe metr po 20 fen. Najtańsze źródło wszelkich towarów białych, krótkich, galanteryjnych i skórzanych. Najpiękniejsze bižuterye i znaczna ilość innych przedmiotów po niesłychanie tanich cenach Resztki z masy konkursowéj Maurycego Joachima po połowie ceny taksy. Proszę zważać na firmę i numer domu.

Rynek 67. **M. E. Bab.** Rynek 67.

W **drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu** wyszła i jest do nabycia

KRÓTKA HISTORYA
obrazu
Matki Boskiéj Częstochowskiéj
słynącego cudami
na Jasnejgórze
z dodaniem
godzinek, modłów i pieśni jakie wierni od wieków na tem miejscu zanoszą.

Na pamiątkę
PIĘĆSETNÉJ ROCZNICY
przez
KS. St. Ul. S. T. i O. P. D.
Wydanie ozdobione 5 drzeworytami.
Cena 30 fen.

Księgarnia Katolicka
Poznań, ul. Wodna 25.
odebrała na skład główny i poleca:

MEDAL

bity na pamiątkę pięcio wiekowego istnienia obrazu na Jasnéj Górze **Matki Boskiéj Częstochowskiéj.** Cena medalu niklowego 80 fen. wielkiego bronzowego 1.20 fen.

Przeciwko siwiźnie!!
Prawdziwy
regenerator włosów

pod gwarancyą przywracający osiwiałym włosom ich pierwotny kolor. 2.50 cena oryg. butelka 2 50

Za skutek poręcza (1102)

Leon Kuczyński,
fryzyer i konserwator włosów.
Poznań, w Bazarze.

Wystrzegać się należy przed naśladowanemi fabrykatami.

Bezpłatnie

rozsyłamy na życzenie p. t. Duchowieństwa i Dozorów kościelnych **fotografie stacyi krzyżowych** wraz z katalogiem. (1232)

Fryderyk Gypen,
zakład artystyczny dla utworów religijnych w Monachium.

Następny
Kurs dwunastotygodniowy
dla kandydatów organistowskich
rozpocznie się
25 września r. b.

Zgłoszenia przyjmuję **wcześnie;** bliższych objaśnień udzielam listownie.

Poznań, ulica Gołębia 1, (1462)

Bolesław Dembiński,
Dyrektor muzyki przy Farze.

J. Szpetkowski

malarz i dekorator kościołów,

Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4

poleca się do **wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych;** a mianowicie zajmuje się całkowitem **udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze** tak murowane jako też, drewniane **przerabia i odzła a stare ołtarze i ołtarzyki do noszenia.** Ołtarzom drewnianym, które się w spróchniałym stanie znajdują, nadaje się przez moczenie balzamem pierwotną trwałość, która równa się pod zaręczeniem zupełnie nowym ołtarzom, z tym nadmienieniem, iż wykonanie z bardzo tanim kosztem połączone bywa. Również ma także nowe w zapasie, jak nie mniéj **chorągwie, krzyże, kierce, baldachimy, stacye, płaskorzeźby z masy mozaikowéj, figury rozmaitéj wielkości i jakości** i t. p. przedmioty; wreszcie maluje nowe obrazy wszelkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w jak najgorszym stanie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (1380)

Cenniki ilustrowane przesyła na żądanie bezpłatnie i franko.

Warsztat siodlarski, przybory do podróży i handel tow. stalowych
E. RÖHNERA (1405)
(d wniej Kluga nast. plac Wilhelmowski nr. 4) znajduie się obecnie przy
ulicy Wielkiéj Rycerskiéj nr. 2.

Kawy

codziennie świeżo palone od 1—2 marek, surowe w miechach i detalicznie od 70—160 fen., za funt zaręczając za czysty i wyborny smak; — (1432)

Cukier w głowach i mielony

po zniżonych cenach poleca

B. GLABISZ
św. Marcin nr. 14.

Meble Meble Meble

w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwale i elegancko wykonane po cenach u derzająco tanich, jako to: (1219)
biurka cylindrowe, męzkie i damskie, bufety, werdyka, łóżk z materacami, stoły patentowane, lustra różnych rozmiarów w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowem i rypsowem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wyjątkowych cenach.

Magazyn i fabryka mebli
W. SZKARADKIEWICZA
Wilhelmowska ulica nr. 20
naprzeciw Hotelu Francuzkiego i Podgórnéj ulicy.

2 ctr. miechy nr. 110 po 60 fen.
2 ctr. miechy z podwójnego grubego płótna 115 po 87 fen.,
2 ctr. miechy drelichowe nr. 132 po 90 f
2 ctr. miechy drelichowe pierwszego gatu nr. 120 po 98 fen.,
2 ctr. miechy drelichowe najlepszego gatu nr. 122 po 1 mrk.

polecają

Rynek 47. **Reinstein & Simon** Rynek 47.
Fabryka miechów.

☞ Za znaczenie miechów nazwą lub dominium i po 2 fen. za miech więcéj.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać,
lub kto chce dobra kupić,
ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu
Szybka, sumienna i dyskretna usługa
dla sprzedających i kupujących.

Najnowsze i najlepsze **piorunociągi** jako też **pokrywanie dachów cynkiem** wykonuje szybko i tanio
Emil Kroh, Kościan.

Rybaki 19|20.

Pokój na I piętrze o 3 oknach z frontu, z kuchnią o 2 oknach do wynajęcia od 1 października r. b. (1439)

Do majq się urządzić mej fabryki cukrów i cz lady poszukuj

panny

S. Sobesk
w Bazarze.

Ucznia

zamiejscowego do handlu pr natychmiast handel

J. Affeltowi
Chwaliszewo.

UCZNIA

pozamiejscowego przyj ie n miast cukiernia

F. RUDZKI
Podgórna ul. nr.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.